

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 29 (778)

20 LIPCA 1975 R.

CENA

2 zł



22 LIPCA

NAJBLIŻSZA
KAŻDEMU Z NAS
POLSKA
LUDOWA

KRAJ ŚWIAT

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka oraz najwyższych władz PRL, przebywał z oficjalną wizytą w Polsce prezydent Republiki Francuskiej Valery Giscard d'Estaing z małżonką. Wizyta ta, pierwsza jaką nowy szef państwa francuskiego złożył w kraju socjalistycznym, stanowiła zarówno doniosłe wydarzenie w dziejach wzajemnych stosunków między państwami, jak też fakt o szerokich reperkusjach ogólnoeuropejskich.

Duży ruch panował na stoiskach polskich centrali i przedsiębiorstw handlu zagranicznego, które zawarły na Międzynarodowych Targach Technicznych w Poznaniu ponad 1000 kontraktów na zakup i dostawę dóbr inwestycyjnych. Największe transakcje eksportowe zawarliśmy z organizacjami handlowymi Związku Radzieckiego i Czechosłowacji; największe umowy importowe z ZSRR i NRD.

16 czerwca br. w Zawierciu odbyło się oficjalne przekazanie do eksploatacji przedalini bawelny „Przyjaźń”, wzniesionej wspólnymi siłami Polski i NRD i stanowiącej wspólną własność obu krajów. W czasie zwiedzania hal produkcyjnych przedalini Piotr Jaroszewicz i Horst Sindermann wyrazili wysokie uznanie dla wysiłku hudoowlanych, ekip montażowych oraz młodej załogi, która szybko opanowała tajniki technologii produkcji.

13 czerwca br. w Warszawie odbyło się podsumowanie tegorocznego wyników ogólnopolskiego plebiscytu na „Najlepszego mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży”. 16-osobową grupę laureatów konkursu przyjął w Belwederze Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński.

Przez dwa dni zielonogórski amfiteatr rozbrzmiewał głosami młodych wykonawców, 38 solistów i zespołów wybranych w XIV konkursie piosenki radzieckiej ze 120 tys. rzeczy młodzieży szkolnej i przedstawicieli dziesiątków zawodów, specjalności i branż biorących udział w tym konkursie.



Możliwości turystyczne są właściwie nieograniczone. Zwiedzamy nasz kraj i coraz więcej Polaków udaje się w zagraniczne wojaże

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim dokonał 19 czerwca br. otwarcia pierwszego światowego zgromadzenia kobiet, które obradowało w stolicy Meksyku do 2 lipca br. W zgromadzeniu, zorganizowanym z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet, wzięto udział 10 tys. przedstawicielek wszystkich krajów świata.

Niedziela 15 marca br. była w Związku Radzieckim dniem wyborów powszechnych do Rad Najwyższych 15 republik związkowych 20 republik autonomicznych i ponad 50 tysięcy terenowych rad delegatów ludu pracującego, w których zasiadać będzie z górną 2 miliony radzieckich deputowanych. Cała radziecka prasa przyniosła okolicznościowe artykuły podkreślające wagę obecnych wyborów — ostatnich przed XXV Zjazdem KPZR — i wzywające społeczeństwo do udziału w głosowaniu na listę kandydatów występujących w jednolitym, wspólnym bloku komunistów i bezpartyjnych.

Televizja francuska nadała w pierwszym programie wywiad, jakiego I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek udzielił specjalnemu wysłannikowi francuskiej tv. Gerardowi Saint-Paul. Przywódca polski podkreślił tradycje przyjaźni polsko-francuskiej i wysoko ocenił aktualny stan stosunków politycznych, kulturalnych i gospodarczych między Polską a Francją, wyrażając nadzieję że w wyniku wizyty V. Giscarda d'Estainga w naszym kraju nastąpi ich dalsze zacieśnienie.

14 czerwca br. w Związku Radzieckim wystrzelono na orbitę automatyczną stację międzyplanetarną „Wenus — 10”. Pod względem konstrukcji i przeznaczenia jest to rodzona siostra stacji „Wenus-9”, która wystartowała z Ziemi 8 czerwca br.

Z okazji święta narodowego Republiki Islandii, przypadającego 17 czerwca br., przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki — Kristjana Eldjarna.



Święto Odrodzenia Polski

31 rocznicę Odrodzenia Polski świętuje cały nasz kraj. Inna jest zupełnie ta Polska roku 1975 niż Polska tamtych pierwszych lat powojennych. Ale nie trzeba cofać się aż tak daleko w przeszłość, by dojrzeć zmiany. Właśnie dzisiaj, w roku 1975, zmiany można dostrzec lepiej niż kiedykolwiek. Nie usunęliśmy wprowadzić jeszcze wszystkich niedogodności naszego życia, ale o ileż łatwiej i lepiej nam się żyje niż pięć, sześć lat temu. Polityka partii i rządu nastawiona jest na coraz lepsze zaspokajanie potrzeb milionów ludzi pracy — dowiadujemy się o tym nie tylko z oficjalnych wystąpień, ale przede wszystkim z tego, co obserwujemy. Przedsięwzięcia podejmowane w przemyśle czy rolnictwie, w budownictwie czy w handlu zagranicznym niezmiennie jeden cel mają na uwadze: bezpośrednio czy pośrednio przyczynić się do tego, by podnieść się poziom życiowy ludności, byśmy mogli brać powszechniejszy udział w dorobku kultury i sztuki. Polska staje się z roku na rok krajem ludzi światlejszych.

Rozwój Polski, gospodarki narodowej, jest wynikiem działalności, pracy każdego z nas. Dlatego ważna jest sumienna, rzetelna praca nas wszystkich — trzeba o tym przypomnieć raz jeszcze właśnie w to Lipcowe Święto. Wszystko powstaje z pracy, a postępy mogą czynić jedynie pracownicy ludzie i pracowite narody. W ciągu niespełna 20 lat mamy zbudować drugą Polskę, czyli tyle, ile zbudowaliśmy dotychczas w ciągu 1000-letniej historii naszego kraju. Trzykrotnie ma wzrosnąć majątek narodowy. Nastąpi pełna modernizacja przemysłu przez wprowadzenie najnowocześniejszej techniki, rozwinię się w wielkim stopniu produkcja rolna, znacznie wzrosnie współpraca gospodarcza z zagranicą. O tym, że Polska w nadchodzących latach stanie się państwem w pełni nowoczesnym, zadecydują przede wszystkim ludzie — ich wiedza, umiejętności, zaangażowanie. Nowoczesną Polskę mogą tworzyć tylko nowoczesni ludzie. Wychowanie, kształcenie takich ludzi jest najważniejszym, ogólnonarodowym zadaniem na lata najbliższe.

Zmiany w sytuacji międzynarodowej, jakie zaszły w ostatnim czasie, pozwalają Polakom odetchnąć z ulgą w przekonaniu, iż utrwali się między państwami świata duch odprężenia i rozwinię się między nimi pokojowa współpraca. Cieszy to nas, gdyż tragedia wojny — nie tak nam odległej — uczyniła w niemal każdej rodzinie niepowetowane straty i niezabliźnione rany.

Edward Gierek — w swym przemówieniu — przypomniał zasługi w walce o wolność narodu, budowie fundamentów Polski Ludowej — Związku Walki Młodych oraz Związku Młodzieży Polskiej. Złożył też hołd żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego, którzy przeszli chlubną bojową drogę. Wraz ze zwycięską Armią Radziecką zadali ostateczne ciosy hitleryzmowi. Także żołnierzom walki podziemnej, walczącym w partyzanckich szeregach, jesteśmy winni trwałą i serdeczną pamięć.

W przededniu Święta Odrodzenia, tradycyjnym zwyczajem, w Warszawie przywódcy partii i rządu składają podziękowania i wyrazy najwyższego uznania twórcom dorobku Polski. W Belwederze najbardziej zasłużeni przedstawiciele świata pracy otrzymują odznaczenia państwowe. Domy, zakłady pracy, nowo powstające obiekty w całym kraju pięknie udekorowano flagami, transparentami i kwiatami. Ludność bierze udział w setkach imprez zarówno w dniu świątecznym, jak i poprzedzającym go dniu wolnym od pracy.

Wszystkie swoje siły, zdolności i umiejętności oddaliśmy Polsce. Niechaj każdy młody robotnik, rolnik, inżynier, nauczyciel, żołnierz, uczeń czy student pomnaża swym czynem, swą codzienną pracą dorobek Polski Ludowej. Niechaj stanie się to sprawą ambicji i honoru dziewcząt i chłopców w całym kraju, wszystkich młodych Polaków. Dołączmy i my, polskokatolicy, swoją cegiełkę do budowy Ojczyzny. Dajmy przykład swoją postawą, zaangażowaniem, że Polska jest naszą jedną, wielką Rodziną.

Wydawca Spoleczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31, 00-344 Warszawa. Telefony Redakcji: 29-32-75, 28-64-91 do 92, wewn. 3 i 19. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-10020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie —

52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR” ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści artykułów. Druk: PZGraf. RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 558. B-101.

NR INDEKSU 32518/32471



Z pobytu delegacji PNKK w Polsce

W dniach 9-18 maja 1975 roku przebywał w Polsce z oficjalną wizytą Pierwszy Ksiądz Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie Tadeusz Zieliński. Do Polski przybył on na czele delegacji na VI Ogólnopolski Synod Kościoła Polskokatolickiego, w skład której wchodził również: ks. bp Józef Niemiński — ordynariusz Diecezji Kanadyjskiej, p. mec. Ernest Gazda wraz z małżonką oraz ks. Bronisław Wojdyła — proboszcz parafii Dobrego Pasterza w Chicago.

Pierwszy Ksiądz Biskup T. Zieliński w czasie swego pobytu w Polsce złożył wizyty szefowi Urzędu Rady Ministrów min. Januszowi Wieczorkowi, prezydentowi m. st. Warszawy Jerzemu Majewskiemu, kierownikowi Urzędu do Spraw Wyznań min. Kazimierzowi Kąkolowi oraz sekretarzowi generalnemu Towarzystwa Łączności z Polonią zagraniczną „Polonia” Wiesławowi Adamskiemu.

W czasie wizyt Pierwszemu Biskupowi T. Zielińskiemu towarzyszyli: ks. bp Józef Niemiński — ordynariusz Diecezji Kanadyjskiej, mec. Ernest Gazda — członek Naczelnej Rady PNKK, ks. bp Tadeusz Majewski — ordynariusz Diecezji Warszawskiej, aktualny przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego oraz ks. bp Julian Pękala.

W czasie spotkań poruszono m. in. problemy dalszego zacieśniania więzi z krajem ojczystym środowisk polonijnych w USA i Kanadzie, skupionych wokół PNKK. Do stałych kontaktów na tym odcinku powołano ze strony PNKK ks. prob. Bronisława Wojdyłę, zaś ze strony Kościoła Polskokatolickiego ks. Wiktora Wysoczańskiego — sekretarza Rady Synodalnej oraz Jana Maluszyńskiego — prezesa Zarządu Głównego STPK.

Ks. bp T. Zieliński i mec. E. Gazda złożyli na ręce ministra J. Wieczorka kolejny dar na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Dotąd PNKK w USA i Kanadzie przekazał na powyższy cel 2,600 dolarów. Ze strony Kościoła Polskokatolickiego delegacji PNKK towarzyszył ks. bp T. Majewski, który od dłuższego czasu współpracuje z Komitetem Centrum Zdrowia Dziecka. W tym samym składzie złożono wizytę prezydentowi m. st. Warszawy J. Majewskiemu i wręczono mu złoty klucz — dar burmistrza miasta Scranton, będącego siedzibą władz naczelnych PNKK. Uroczystość ta odbyła się w obecności mgr Tadeusza Dusika — wicedyrektora Urzędu do Spraw Wyznań.

Pierwszy Ksiądz Biskup T. Zieliński w towarzystwie ks. bpa T. Majewskiego i ks. bpa J. Pękali odwiedził parafię polskokatolicką w Świeciechowie, gdzie trwa budowa nowego obiektu sakralnego.

W dniu 15 maja br. Goście z USA i Kanady uczestniczyli w obradach VI Ogólnopolskiego Synodu Kościoła Polskokatolickiego we Wrocławiu.

Po Synodzie dostojni Goście w towarzystwie nowo wybranych władz Kościoła Polskokatolickiego zostali przyjęci w Urzędzie do Spraw Wyznań przez wicedyrektora mgra Tadeusza Dusika i naczelnika mgra Zygmunta Wereszczynskiego.

(w.w)

1. Od lewej Księża Biskupi: Tadeusz Zieliński, Julian Pękala i Józef Niemiński (przywitanie przed katedrą we Wrocławiu)
2. Za stołem prezydyjnym VI Synodu
3. Podczas nabożeństwa synodalnego
4. Od prawej: Ks. Bronisław Wojdyła i ks. Czesław Jankowski. W głębi mec. Ernest Gazda z małżonką.
5. Prezes STPK dr Jan Maluszyński w otoczeniu Księża Biskupów

Zielonościąteczne spotkanie w Krakowskim Oddziale PRE

Po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana Apostołowie powrócili do Jeruzolimy, gdzie pełni lęku i obaw, pozostawali w Wieczerniku. Tutaj przez dziesięć dni „wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz. Ap. 1,14). Dopiero wtedy oczekali się przyjścia obiecanego Ducha Świętego (por. Dz. Ap. 2,1-4), który nie tylko obdarzył ich potrzebnym światłem i siłą, ale również zapewnił skuteczność ich działalności apostołowskiej. Efekty pierwszego ich wystąpienia przeszły wszelkie oczekiwania. Jak opowiadają Dzieje Apostolskie (rodz. 2,41), „przyłączyło się do nich owego dnia około trzech tysięcy dusz”.

Trudno jest z całą pewnością określić, kiedy Pan Jezus założył Kościół swój. Wiemy jednak z całą pewnością, że w dniu Zesłania Ducha Świętego Kościół rozpoczął publiczną działalność. Zdajemy sobie również sprawę, że potężniejący z każdym rokiem ruch ekumeniczny jest szczególniejszym dziełem Ducha Świętego. Nic więc dziwnego, że Kościoły chrześcijańskie zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej wiążą z uroczystością Zielonych Świąt wielkie swoje nadzieje. Dlatego — niezależnie od Tygodnia Modlitw obchodzonego tradycyjnie w styczniu — gromadzą się przedstawiciele poszczególnych Kościołów w okresie oktawy tej uroczystości. Spotykają się na modlitwie, by prosić Ducha Świętego o umocnienie wiary, pomnożenie w miłości o potrzebne światło oraz nadprzyrodzoną skuteczność w głoszeniu Ewangelii.

Takie modlitewne spotkanie odbyło się również dnia 23 maja br. w lokalu Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej w Krakowie. Przybyli na nie liczni działacze ekumeniczni, duchowni i świeccy z naszego miasta oraz z terenu. Jak niegdyś Apostołowie „wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie” (Dz. Ap. 1,14). W dniu tym lokal Oddziału PRE stał się Wieczernikiem, zaś wśród zebranych dał się odczuć powiew łaski Zielonych Świąt.

Spotkanie otworzył prezes Oddziału PRE — administrator Diecezji Krakowskiej ks. Benedykt Sęk. Stwierdził on, że w ciągu swej wieloletniej działalności duszpasterskiej często doświadczał skuteczności światła i siły Ducha Świętego. A przecież dla wielu wierzących w Chrystusa Duch Święty pozostaje „Bogiem nieznanym”. W czasie dzisiejszego spotkania będziemy więc mieli okazję poznać lepiej prawdy o Duchu Świętym i jego działalności w Kościele. Modlitwę wstępną odmówił proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej — ks. senior Karol Kubisz. Prosił w niej Ducha Prawdy i Miłości o zjednoczenie wszystkich wierzących w Chrystusa przez wiarę i miłość.

Stosownie do programu spotkania zabrał następnie głos przedstawiciel Kościoła rzymskokatolickiego ks. dr Andrzej Bardecki. W oparciu o wybrane teksty Pisma św. (Dz. Ap. 2, 1-4, I Kor. 12, 3b-11; Jan 20, 21-23) podał kilka refleksji na temat przytoczonych wyjątków. W przemówieniu swoim stwierdził między innymi że:

— Duch Święty zstąpił na Apostołów wśród gwałtownego wichru. Podczas burzy wicher niszczy to, co jest słabe. Równocześnie jednak jest początkiem nowego życia. Burza Ducha Świętego na naszych oczach rozwała mury przedziałów, które jeszcze dzieliły poszczególne Kościoły chrześcijańskie.

— Starotestamentowa wieża Babel jest symbolem pomieszania języków. W dzień Zielonych Świąt nastąpiło w Wieczerniku wzajemne zrozumienie, chociaż ludzie mówili różnymi językami. Ten sam Duch Święty daje dziś wspólny język wszystkim chrześcijanom.

Wielkie i brzemiennie w swych skutkach wydarzenie w dziejach Kościoła, jakim było Zesłanie Ducha Świętego, przypominały również odpowiednio dobrane pieśni religijne. Rozmოდleni uczestnicy zgromadzenia z całym przejęciem śpiewali:

*„Pamiętkę dnia świątecznego,
Zesłania Ducha Świętego,*

*Z Kościołem dziś obchodzimy
I Dawcę darów wielbimy:
Alleluja, Alleluja!”*

I znów chwila modlitwy. Tym razem w intencji całego Kościoła powszechnego oraz głosicieli Słowa Bożego i szafarzy łaski. Odmówił ją proboszcz parafii prawosławnej, ks. kanonik Eugeniusz Lachocki. Oto słowa modlitwy:

„Duchu Święty, Stworzycielu, przybądź łaskawie na pomoc całemu Kościołowi powszechnemu przeciw napaściom nieprzyjaciół; utwierdź go i wzmacniaj mocą z wysokości; odnow ducha sług Twoich, których namaściłeś Twą miłością i łaską, aby w Tobie sławili Ojca i Syna Jego jednorodzonego, Jezusa Chrystusa, Pana naszego”.

Po odśpiewaniu jeszcze jednej pieśni religijnej zgromadzeni odmówili wspólną modlitwę wszystkich chrześcijan, recytując chóralnie „Ojciec nasz”. Modlitewne spotkanie dobiegało końca.

* * *

Dalsza część spotkania miała charakter towarzyski. Jak bracia — dzieci jednego Ojca niebieskiego — usiedliśmy wszyscy przy wspólnym stole. Wśród serdecznego nastroju wywiązała się dyskusja wokół tematyki poruszanej podczas spotkania. Nawiązując do swojej praktyki duszpasterskiej, niektórzy duchowni podzielili się spostrzeżeniami dotyczącymi widocznych znaków działania Ducha Świętego w Kościele. Padały sugestie, by w przyszłości nie tylko zachować tego rodzaju spotkania, ale ich zakres jeszcze rozszerzyć. Praktykowanie braterskiej miłości i wspólna modlitwa pozwolą nam jeszcze szerzej otworzyć podwoje naszych dusz na działanie łaski Ducha Świętego. To zaś będzie początkiem pełnego zjednoczenia w Jezusie Chrystusie.

KS. JAN KUCZEK



Prezes Oddziału PRE w Krakowie ks. Benedykt Sęk w towarzystwie uczestników spotkania



Działacze ekumeniczni Oddziału PRE w Krakowie w czasie spotkania

Uroczystość I Komunii Św. w parafii pw. św. Anny w Bielsku-Białej

W ciepłych, majowych dniach, w miesiącu poświęconym Matce Bożej, we wszystkich naszych parafiach odbywają się wzruszające uroczystości. Mali parafianie, po dwuletnim przygotowaniu, ze wzruszeniem przystępują do I Komunii świętej.

Uroczystości te zwykle gromadzą w świątyniach rodziców i krewnych, którzy w gorących modlitwach polecają Panu Bogu swe pociechy. Do ich niewinnych serduszek ma bowiem wstąpić Jezus Chrystus pod postacią chleba i wina.

W niedzielę, dnia 25 maja br. parafia w Bielsku-Białej, przeżywała doroczną uroczystość Komunii świętej swoich najmłodszych parafian. Punktualnie o godz. 10,15, na placu kościelnym, u stóp figury Matki Bożej, zebrały się dzieci i rodzice, a następnie zostały one uroczystość wprowadzone do kościoła.

Uroczystą Mszę św. w intencji dzieci odprawił ks. proboszcz H. Buszka, który też wygłosił kazanie. Piękną grą na skrzypcach uświetniła uroczystość absolwentka szkoły Muzycznej w Bielsku-Białej. Subtelne tony skrzypiec i piękny wygląd dziecięcych twarzątek wzruszył wszystkich zgromadzonych.

Na zakończenie uroczystości raz jeszcze przemówił proboszcz dziękując zebranych za udział, po czym wręczył dzieciom pamiątkowe obrazki z okazji I Komunii św. oraz rozdał świadectwa dzieciom uczęszczającym do punktu katechetycznego.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę” wierni w skupieniu i podniosłym nastroju rozeszli się do domów.



Dzieci przystąpiły do Stołu Pańskiego



Uroczysta chwila, która pozostanie zawsze w pamięci — I Komunia Św.

Miła uroczystość parafialna w Lesznie

Leszno — do niedawna miasto powiatowe w województwie poznańskim, a dziś już województwo — liczy aktualnie około 40 tysięcy mieszkańców. Jest tu rozwinięty na szeroką skalę przemysł odzieżowy, spożywczy, metalurgiczny, maszynowy i drzewny. Miasto posiada węzeł kolejowy, lotnisko szybowcowe, bogate muzeum, barokowe kościoły, ratusz z XVIII w. oraz kamienice z XVII i XVIII w. Leszno otrzymało prawa miejskie w 1547 r. W XVI-XVIII w. było ono głównym ośrodkiem braci czeskich (szkółka, drukarnia, synoda, działalność wielkiego pedagoga J. Amosa Komeńskiego). W XVII i XVIII w. stanowiło ono wielki ośrodek sukienniczy. W latach 1918-1919 powstańcy wielkopolscy toczyli tu walki z Niemcami. W czasie okupacji hitlerowcy m. in. dokonali tu egzekucji ponad 400 osób i wywieźli z miasta i okolic 7286 mieszkańców.

Parafia nasza — pw. Najświętszej Marii Panny — została tu zorganizowana w 1932 r. Jednak pierwsze nabożeństwo zostało odprawione już w 1929 r. przez ks. ks. Kaczmarczyka, Zawadzkiego, Hajduka i Bartnickiego z udziałem tysięcy ludzi przy ołtarzu polowym na wolnym powietrzu. Rzeczywistym organizatorem parafii był ks. Franciszek Kaczmarczyk. Do 1946 r. parafia mieściła się w wynajmowanych lokalach, które zamieniane były na kaplicę. W 1946 r. parafia otrzymała zabytkowy budynek kościelny (zabytek I klasy) po wyznaniu ewangelicko-reformowanym oraz murowaną plebanię. Środowisko parafian do niedawna uważane było za robotnicze — znaczny procent stanowili kolejjarze, emeryci i renciści. Aktualnie — dzięki postawie i pracy miejscowego proboszcza — poważny odsetek parafian to inteligencja i ludzie młodzi.

Od ośmiu lat duszpastrzem parafii jest ks. Stanisław Obara — kapłan należący do „starej awangardy narodowców” wyświęcony w 1935 r. przez ks. bpa Franciszka Hodorę — z powołania duszpasterz, z zamiłowaniem pedagog.

W niedzielę, dnia 25 maja br., parafia w Lesznie przeżyła miłą uroczystość. W dniu tym — po uprzednim rzetelnym przygotowaniu w punkcie katechetycznym — najmłodszy przystąpił do I Komunii św. W uroczystości — na zaproszenie miejscowego proboszcza — wziął udział ks. mgr Tadeusz Piątek z dekanatu wałbrzyskiego. Z uwagi na to, że kościół znajduje się aktualnie w przygotowaniu do remontu — uroczystość odbyła się w pięknie przystrojonej leżnej kaplicy maryjnej.

Punktualnie o godzinie 10 z pieśnią „Serdeczna Matko” wprowadzono dzieci procesjonalnie do kaplicy, gdzie po krótkiej adoracji Najśw. Sakramentu złożyły wyznanie wiary. Spowiedź ogólna, do której przystąpili wszyscy obecni, przeprowadził ks. Tadeusz Piątek. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prob. Stanisław Obara — przy pięknym i wzruszającym śpiewie chóru kierowanego przez Panią Zofię Obarową. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Piątek, który również przyjął od dzieci przyrzeczenie i wręczył im pamiątkowe obrazki. Uroczystość uwieczniono zdjęciem przed kościołem.

Jednak na tym nie skończyła się uroczystość parafialna w Lesznie. Po nabożeństwie rodzice przystępujących do I Komunii św. zaprosili księży i parafian na rodzinną uroczystość. Ten piękny zwyczaj — przypominający

agapy chrześcijan pierwszych wieków — należy w parafii do tradycji. Parafianie w Lesznie stanowią rzeczywiście chrześcijańską i polskokatolicką rodzinę, nie ograniczającą się wyłącznie do wspólnych kontaktów na modłach w świątyni, ale kontakty te utrzymują w życiu codziennym.

Zdaniem miejscowego księdza proboszcza wszyscy parafianie są oddani Kościołowi, a na szczególnie wyróżnienie zasługują: Jan, Andrzej i Maciej Ziętarowie, Marta Kalicka, Marta Werner, Maria Kroker, Kazimiera Stęplewska, Teresa Wolna, Andrzej Kowal, Pelagia Błaszczuk, Ignacy Nowak i Andrzej Kigler.

I jeszcze jedno spostrzeżenie: idealny porządek i ład na plebanii, czystość i estetyka w kaplicy. To dzieło Pani Zofii Obarowej, która od 30 lat swoją postawą, pracą i oddaniem sprawie Kościoła jest przykładem dla innych.

KS. TADEUSZ PIĄTEK

Tradycyjne zdjęcie przed kościołem. Księża: Stanisław Obara i Tadeusz Piątek w otoczeniu dzieci, które przystąpiły do I Komunii Św. oraz ich rodziców





Sp. Ksiądz Kazimierz Dudek

Jego śmierć dotknęła szczególnie boleśnie kolegów z miejscowego koła ZBOWiD, którego był długoletnim członkiem, a ostatnio nawet wiceprezesem.

Ksiądz Kazimierz Dudek zachorował pod koniec lutego br. na ostre zapalenie gardła i węzłów chłonnych szyi. Gardło opuchło do tego stopnia, że chory nie mógł oddychać i lekarze musieli perforować tchawicę, by zapobiec uduszeniu. W zastraszającym tempie rozszerzało się zakażenie organizmu. Personel szpitala w Ostrowcu zrobił wszystko, co było w ludzkiej mocy, by ratować chorego. Zastosowano najnowsze antybiotyki, przetłoczono krew, ale nic nie pomagało; gorączka rzadko kiedy spadała niżej czterdziestu stopni. Pacjent gasł na oczach bezsilnych lekarzy. Czwartego marca, w dniu swoich imienin, po otrzymaniu szczególnie silnego leku, chory odzyskał całkowicie przytomność. Był w pełni świadom, że to są już jego ostatnie chwile na ziemi. Poprosił o spowiedź. Z godną podziwu pogodą i spokojem wyspowiadał się i przyjął Komunię św. oraz Sakrament Chorych. Na moje pytanie — czy nie żywi do kogoś urazy, wyszeptał z uśmie-

rafianego przy lżeckiej dokonał najstarszy kapłan dekanatu kieleckiego Ks. Jan Posielecki z Osówki, on też przewodniczył modłom w świątyni do późnych godzin nocnych i wygłosił żałobną homilię. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 8 marca. Kapłani odprawiali kolejno Msze św. za spokój duszy swego Kolegi. O godzinie 11 Ks. Dziekan Tomasz Wojtowicz odśpiewał jutrznię żałobną. Sumę pogrzebową odprawił Gospodarz Diecezji Krakowskiej Ks. Administrator Benedykt Sęk w asyście Ks. Ks. Jana Kuczka, Czesława Siepetowskiego i Lecha Kokosy. Po tej Mszy św. przemówił w kościele nad otwartą trumną Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Tadeusz Majewski. Dostojny mówca pożegnał zmarłego w imieniu nieobecnego na uroczystościach pogrzebowych Biskupa Naczelnego Kościoła Polskokatolickiego Juliana Pękali, który 21 lat temu udzielił święceń kapłańskich śp. Ks. Kazimierzowi Dudkowi. Nawiązując do słów Świętego Pawła: „Toczyłem dobry bój...” mówca powiedział między innymi:

W pełni kapłańskich sił odwołał go Pan Zmarły kapłan osierocił parafię i rodzinę. a

Odszedł żołnierz i kapłan

(Wspomnienie pośmiertne o ś.p. Księdzu Kazimierzu Dudku)

Kwadrans po północy, 5 marca br. odszedł do wieczności śp. Ksiądz Kazimierz Dudek — proboszcz parafii polskokatolickiej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Smutna wieść już we wczesnych godzinach rannych rozeszła się po mieście. Śmierć kapłana w pełni sił twórczych, w 54 roku życia, przygnębiła i porząziła w żałobie nie tylko jego bliskich przyjaciół, rodzinę i parafię, której duszpasterzował od kilkunastu lat, ale nawet ludzi stojących z dala od Kościoła Narodowego. Wszyscy Go tu znali, wszyscy cenili wysoko jego walory umysłowe i moralne, gdyż był człowiekiem czynu i zaangażowania społecznego.

chem: Nie! Ja przebaczam wszystkim, którzy mnie pokrzywdzili i obrazili. I was proszę o darowanie moich win. Na dowód, że w jego sercu króluje już tylko miłość, podniósł wysoko rękę i począł błogosławić zgromadzonych przy łożu ludzi. Upadliśmy na kolana przyjmując jego ostatnie kapłańskie błogosławieństwo. Potem kolejno pożegnał swoją żonę, dzieci i nas. Wreszcie utkwiał wzrok gdzieś ponad nami, a usta szeptały raz po raz: Mamo. To był znak, że traci przytomność, której już nie odzyskał aż do śmierci.

W przeddzień pogrzebu wyprowadzenia zwłok z kostnicy szpitalnej do kościoła pa-

był dobrym duszpasterzem i kochającym ojcem. Miał wiele planów, których nie zdążył zrealizować, a głównie pałacęj potrzeby budowy nowego kościoła. Stał w pełni uzasadniony jest nasz ból i żal. Ale sądy Boże są inne niż zamiary nasze i plany nasze. Choć szloch wydobywa się z naszych piersi i ból targa sercem — nam nie wolno rozpaczać! Rozpacz byłaby uzasadniona, gdyby wraz z zamknięciem wieka trumny, wraz z grudkami ziemi wypełniającymi grób, kończyło się wszystko. Tak jednak nie jest! W żałobnej prefacji śpiewamy słowa niosące otuchę i nadzieję dla nas wierzących, że wraz ze śmiercią życie człowieka się nie kończy, lecz tylko się odmienia i gdy ciało w proch się rozsypie, dusza odnajdzie w niebie wieczne mieszkanie. Podnieście głowy wasze i podejmijcie trud zainicjowany przez zmarłego waszego Proboszcza, dla dobra Kościoła i na Bożą chwałę, a duch śp. Kazimierza Dudka — żołnierza i kapłana — niech oręduje za nami przed Bogiem.

Kondukt żałobny poprowadzili obydwa Dostojnicy kościelni. Spізowym głosem płał dzwon, żegnając wynoszoną trumnę z kościoła. Na cmentarzu komunalnym tłumy ludzi, wszędzie kwiaty i wieńce. Dziesiątki kapłanów szpalerem otoczyło grób.

W imieniu kapłanów diecezji krakowskiej, do której należał Zmarły, przemówił ks. proboszcz Jan Kuczek. Mnie przypadł zaszczyt przekazać publicznie duchowy testament Zmarłego i podziękować w imieniu rodziny Zmarłego Kapłana, a mego przyjaciela wszystkim obecnym za wzięcie udziału w uroczystościach pogrzebowych. Śpiewając „Witaj Królowo nieba”, zamknięto mogiłę którą pokryły wieńce i kwiaty.



Wysokie odznaczenia zmarłego Księdza Kazimierza Dudka

Śp. Ks. Kazimierz Dudek pochodził ze wsi Gwoździec, niedaleko Krakowa. Przyszedł na świat w wielodzietnej rodzinie 15 marca 1921 roku. Od dziecka marzył o tym, żeby zostać księdzem. Zrealizowanie planów przewała mu wojna. Wraz z rodziną znalazł się na kresach wschodnich, a po klęsce wrześniowej znalazł schronienie w ośrodku emigracji polskiej w głębokiej Syberii koło Irkucka. Osłabiona chorobami i zmartwieniami matka młodego Kazimierza nie wytrzymała ostrej syberyjskiej zimy. Pochowawszy ukochaną mamę w głębi tajgi, ruszył Kazimierz na zachód, gdyż dowiedział się, że gdzieś tam nad Oką powstają pierwsze oddziały Wojska Polskiego. Dotarł szczęśliwie do Sielc i został wcielony do I Dywizji Imienia Tadeusza Kościuszki. W mundurze ko-

ciuszkowca brał czynny udział w walkach pod Lenino i o Warszawę, nad Odrą i w Berlinie. Był kilkakrotnie ranny. Otrzymał cały szereg odznaczeń bojowych polskich i radzieckich. Po zakończeniu wojny, już jako oficer Wojska Polskiego, pozostał przez jakiś czas w czynnej służbie i założył rodzinę. Przez kilka miesięcy pełnił nawet funkcję burmistrza w jednym z miast na ziemiach zachodnich. Dzięki kontaktom z księdzem dziekanem Romanem Powązką (zmarł on w maju br. w USA) odżyła w nim chęć zostania duchownym. Po złożeniu odpowiednich egzaminów i przejściu wszystkich szczebli wiodących do Ołtarza Pańskiego, w dniu 21 maja 1954 roku w Katedrze Warszawskiej otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Biskupa Juliana Pękali, który skierował



Duchowni — przyjaciele i koledzy Śp. Ks. Kazimierza Dudka — ze smutkiem uczestniczyli w ostatniej Jego drodze



Nad trumną przemówił Ks. Biskup Tadeusz R. Majewski

neoprezbitera do pracy w Elblągu, a po jakimś czasie do Grudziądza. W 1959 roku objął placówkę duszpasterską w Ostrowcu. Wszędzie dał się poznać jako gorliwy kapłan i dobry organizator. W ubiegłym roku obchodził jubileusz dwudziestolecia swego kapłaństwa. Nosząc sutannę polskiego kapłana zachował na zawsze wielki sentyment dla polskiego munduru, w którym tak chlubnie walczył o Polskę.

Władze Polski Ludowej, w dowód uznania dla zasług jakie zdobył na wojskowych szlakach i jako członek ZBOWiD, jesienią ubiegłego roku odznaczyły Go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a pośmiertnie przyznano Mu medal za udział w operacji berlińskiej. Wyrażono również zgodę, by prochy zmarłego żołnierza i kapłana Księdza Kazimierza Dudka spoczęły w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym w Ostrowcu.

KS. ALEKSANDER BIELEC

W dziesiątą żałobną rocznicę



Śp. Ks. Edward Narbutt-Narbuttowicz

5 lipca br. minęło 10 lat od chwili, kiedy odszedł od nas na zawsze ks. Edward Narbutt — Narbuttowicz, człowiek w pełni sił twórczych.

Ks. Narbuttowicz urodzony na Wileńszczyźnie, w Jodańcach, uczęszczał do gimnazjum humanistycznego, a następnie wstąpił do Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie. Uczelnię tę jednak porzucił i wbrew woli rodziców, po zetknięciu się z ideologią Kościoła Polskokatolickiego, wstąpił do Seminarium Duchownego tegoż Kościoła w Krakowie. Po odbyciu studiów teologicznych, otrzymał święcenia z rąk Ks. Biskupa Franciszka Hodura. Pierwszym etapem pracy ks. Narbuttowicza była Łomża. Potem duszpasterzował w Skarżysku, Hucisku, Lublinie i Zamościu. Po wyzwoleniu przybył do Warszawy i został pierwszym proboszczem parafii przy ul. Szwoleżerów.

Śp. ks. Narbuttowicz był płomiennym kaznodzieją. Ci, którzy Go znali, pamiętają Jego płomienne kazanie, pełne wiary w lepsze jutro. Ks. Narbuttowicz, zajmował różne stanowiska kościelne: sekretarza Rady Kościoła, wikariusza generalnego Diecezji Krakowskiej — ale Jego drugim niejakim powołaniem było służenie ludziom piórem. Jako redaktor „Posłannictwa”, a potem tygodnika „Rodzina”, zjednał sobie licznych czytelników.

Ks. Narbuttowicz napisał wiele ciekawych i odważnych artykułów i opowiadań. W jego publicystyce realizm sąsiaduje z wnikliwą analizą psychologiczną, ostry dowcip łączy się z głęboką treścią życiową.

Dziesięć lat temu odszedł kapłan — społecznik, który pokonując liczne przeszkody i liczne trudności, nieugięcie głosił hasła polskiego katolicyzmu. Był oddany Kościołowi Polskokatolickiemu i do ostatniej chwili pracował dla sprawy tego Kościoła.



i ofiarami szlachetnych ludzi, należą do największych zdobyczy cywilizowanej ludzkości.

Przed wojną trudno było nawet marzyć o wolności sumienia i wyznania, żadna z konstytycji ich nie gwarantowała. W Polsce przedwojennej uprzywilejowany i faworyzowany był tylko jeden Kościół, a niedostrzegane, a nawet dyskryminowane inne Kościoły. Nie należało do rzadkości zdzieranie sutanny z księży narodowych, konfiskata szat liturgicznych, szykanowanie dzieci polskokatolików, które żyły z piętrem „nieuznanych”, jako obywatele gorszej klasy. Odmawianie miejsca na cmentarzach dla zmarłych wyznawców Kościoła Narodowego było codziennym zjawiskiem. Polska Ludowa, obalając nierówność obywateli wobec prawa, obaliła również praktyki nietolerancji wyznaniowej. Dawał temu wyraz już Manifest lipcowy, który sygnalizował o mających nastąpić zmianach, zapewniał swobodę i równouprawnienie wyznaniom dotąd nieuznawanym i dlatego stał się on bliski polskokatolikom, gdyż urzeczywistniał kształt pragnień i ich usilnych dążeń.

Dzień 22 lipca 1975 r. to także 23 rocznica ogłoszenia Konstytucji PRL, dzięki której każdy Polak, bez względu na przynależność do tego czy innego Kościoła, bez względu na to, czy jest wierzący, czy niewierzący, jest dzieckiem Ludowej Ojczyzny. Kościół Polskokatolicki zespala w sobie dwa pierwiastki: religijny i narodowy, jego wyznawcy związani są z życiem narodu i dlatego żywo są zainteresowani duchowym i materialnym rozwojem kraju, który dzięki przemianom wywiódł ich z opłotków” i pozwolił być pełnowartościowymi obywatelami. Dlatego też wdzięczni za te dobrodziejstwa Państwu powtarzać chcemy w rocznicę Manifestu za poetą słowa:

Ty, który miłość hojnie rozdajesz,
Ukochaniem świat darzysz cały,

W LIPCOWE ŚWIĘTO

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, tymczasowy organ władzy wykonawczej w Polsce, utworzony dekretem Krajowej Rady Narodowej z dnia 21 lipca 1944 r. na skrawku wyswobodzonej spod hitlerowskiej okupacji ziemi polskiej, ogłosił nazajutrz w Chełmie Manifest.

Manifest lipcowy proklamował program przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego odrodzonej Polski, zapowiadał przeprowadzenie reformy rolnej, ustalał podstawowe zasady ustroju państwowego na wyzwolonych ziemiach (na okres przejściowy, do zwołania sejmu), przynosił ponadto pełną wolność sumienia i wyznania — co było ważne szczególnie dla tych, którzy do tej pory z tych dobrodziejstw nie mogli skorzystać. Dzień wydania Manifestu lipcowego traktowany jest jako data otwierająca nową epokę w dziejach naszej Ojczyzny. Starsza generacja pamięta tekst Manifestu — na wielkich arkuszach, z orłem i dwubarwnymi chorągwiemi, młodzi znają go z podręczników historii.

W roku bieżącym święcimy 31 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, dokumentu, który stał się fundamentem nowej polskiej rzeczywistości społecznej, gospodarczej i politycznej. Kiedy przed 31 laty został ogłoszony, wielkość proklamowanych reform oszałamiała swoim rozmachem i śmiałością. Polska miała stać się Ojczyzną tych, którzy dotąd byli dyskryminowani i prześladowani.

Program zawarty w Manifestie dotyczył — jak już wspomnieliśmy — również dziedziny nad wyraz delikatnej, sfery stosunków wyznaniowych, spraw wolności wyznania i sumienia.

Nie ulega wątpliwości, że wolność sumienia i wyznania, okupione przez wieki cierpieniami





W kościele polskokatolickim w Kottowie



W kościele polskokatolickim w Gdańsku

WYZNANIA W KRAJACH SKANDYNAWSKICH

Pod względem wyznaniowym kraje skandynawskie (Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia i Szwecja) są w przeważającej większości protestanckie, a ściślej mówiąc — luteranckie. Luteranie stanowią w nich przeszło 97% ludności. Według danych statystycznych, opublikowanych przez Światową Federację Luterancką (LWB Pressedremt N 52/74) Dania liczy obecnie 4.900.000 luteran, Finlandia — 4.655.123, Islandia — 197.436, Norwegia — 3.500.000 oraz Szwecja — 7.749.938 wyznawców Lutra. W krajach tych Kościół Luterancki zajmuje pozycję dominującą, jako Kościół panujący, państwowy, korzystający z poparcia władzy państwowej.

Dzięki tolerancji religijnej wyznania mniejszościowe mają możliwość swobodnego działania. W zasadzie nie korzystają one z materialnego poparcia państwa, jedyną chyba wyjątkiem stanowi Kościół Prawosławny w Finlan-

dii, który ostanio został uznany przez Państwa oraz uzyskał prawo otrzymywania dotacji państwowej na działalność.

Zasługuje na uwagę również stan faktyczny mniejszości rzymskokatolickiej.

Kościół rzymskokatolicki w Danii posiada diecezję w Kopenhadze, która obejmuje całą Danię, Grenlandię, liczy 52 parafii, 123 duchownych, 571 zakonnic i 25.844 katolików. W Szwecji istnieje diecezja z 101 duchownymi, działającymi w kilkudziesięciu parafiach i obsługującymi około 90.000 katolików, których ok. 90% jest pochodzenia obcego. Duchownych Szwedów jest zaledwie 10, a biskup jest Amerykaninem.

W Islandii znajduje się Wiskariat Apostolski, posiadający kilkunastu zaledwie księży obsługujących kilkuset wyznawców. W Finlandii działa jeden biskup (w Helsinkach) z przeszło 20 duchownymi, którzy obsługują ok. 3.000 wyznawców — w większości obcokrajowców. W Norwegii działa 3 biskupów kierujących

34 parafiami i 38 duchownymi, a wyznawców jest ok. 9.000.

EKUMENIZM PRAKTYCZNY W AFRYCE

Katolicy i protestanci Tanzanii zbudowali wspólnie kościół, który został poświęcony przez kardynała Rugambwę i duchownych innych Kościołów chrześcijańskich. Może on pomieścić 600 wiernych. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w bocznych nawach utworzono dwie kaplice: jedną dla katolików, drugą dla protestantów. Komentarze są chyba zbyt czyste.

MAŁŻEŃSTWA MIESZANE W KOŚCIOŁACH

Prawo Kościelne sygnalizuje, że poważnym problemem Kościoła Prawosławnego w Finlandii są małżeństwa mieszane. Według ostatnich danych ok. 90 procent prawosławnych zawarło związek małżeński z luteranami. W 1930 r. liczba ta kształtowała się w granicach 30 procent. Wspólnota prawosławna w Finlandii jest nieliczna, obejmuje ona ok. 80 tys. wiernych.

SPOTKANIE EKUMENICZNE W LENINGRADZIE

W dniach od 21—24 kwietnia br. odbyło się w Akademii Teologicznej w Leningradzie spotkanie delegacji Światowej Rady Kościołów z przedstawicielami wszystkich Kościołów członkowskich ŚRK w ZSRR. Rozmowy dotyczyły ogólnego tematu Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów w Nairobi tj.: „Chrystus wyzwala i jednoczy” oraz tematu szczegółowego: „W poszukiwaniu wspólnoty — wspólna kwestia ludzi różnych wyznań, kultur i ideologii”. Delegacji przewodniczył dr Lukas Vischer, przewodniczący Komisji „Wiara i Ustrój”. Wśród członków m.in. obecny był także metropolita Parteniusz z Kartaginy, członek Komitetu Naczelnego oraz mieszanej Komisji Roboczej ŚRK i Kościoła rzymskokatolickiego.

W PROWINCJI KOŚCIELNEJ GOA

Do roku 1962 część terytorium Indii — prowincja Goa — stanowiła kolonię portugalską, w której Kościół rzymskokatolicki prowadził od XVI w. swoją misję, organizując

tam odrębną prowincję kościelną, metropolię. Obecnie liczy ona ok. 150 parafii, przeszło 600 księży diecezjalnych i ok. 260.000 wyznawców. W 1962 r. terytorium prowincji Goa zostało przyłączone do Indii. Mimo protestów rządu portugalskiego Watykan uznał to posunięcie rządu indyjskiego, wymieniając archidiecezję Goa w Anuarie Portuficio, jako diecezję indyjską, lecz ostatecznie i formalnie nie wymówił tej części Konkordatu z Portugalią z 1950 r., zastrzegając sprawę mianowania arcybiskupa Goa.

Obecnie, jak informuje Kathpress, członkowie parlamentu Indyjskiego wystąpili z interpelacją do swojego rządu, prosząc premiera, p. Indirę Gandhi, aby zażądała od Watykanu zniesienia istniejących dotychczas przywilejów portugalskich — co do obsady arcybiskupstwa w Goa. Właśnie od XVI w. Portugalia posiada przywilej wysuwania kandydata na stanowisko arcybiskupa (patriarchy) Goa, potwierdzony m.in. konkordatem z 1950 r.

W związku z tą interpelacją Minister Spraw Zagranicznych Indii, Swaran Singh, oświadczył, że po zmianie rządu w Portugalii, Watykan podejmie decyzję w sprawie obsadzenia tej archidiecezji hierarchą hinduskim. Dotychczasowy arcybiskup, patriarcha Józef Vierejra Alvernaz, przebywa w Portugalii.

KONFERENCJA W SPRAWIE JEROZOLIMY

Z informacji prasowej „Kathpress”, dowiadujemy się, że rząd jordański planuje zwołanie konferencji przedstawicieli Islamu i Chrześcijan na temat „ochrony historycznego i religijnego charakteru Jerozolimy”. Według informacji kół zbliżonych do rządu jordańskiego, celem tej międzynarodowej konferencji jest zabezpieczenie miejsc świętych w Jerozolimie, należących do trzech wielkich religii monoteistycznych, zahamowanie nacjonalizacji Starożytnej Jerozolimy, jak również zagwarantowania praw poszczególnym religiom. W związku z planowaną konferencją mają odbyć się wstępne rozmowy z Watykanem, z rządem USA i z różnymi organizacjami międzynarodowymi na tematy organizacyjne, a więc miejsca i czasu zwołania konferencji.

Pobłogosław naszej Ojczyźnie
W blaskach sławy, wielkości i chwały.

Manifest lipcowy proklamował równość wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolność organizacji politycznych, zawodowych, rasy, sumienia. Od ogłoszenia Manifestu Polska Ludowa konsekwentnie realizuje wytyczne tego dokumentu. Zostały wydane akty ustawodawcze i administracyjne o uznaniu przez państwo wyznań, które przed wojną nie doczekały się uregulowania swego stanu prawnego. Szereg wyznań uznano za podstawę prawa o stowarzyszeniach. Rozwinięciem zasad Manifestu — jak czytamy w publikacji czołowego publicysty Kościoła z zakresu prawa wyznaniowego, ks. Wiktora Wysoczańskiego: 30 lat nowej polityki wyznaniowej w PRL (Posłannictwo 1974 r. Nr 2) — były postanowienia Deklaracji Sejmu Ustawodawczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22.II.1947 roku o prawach i wolnościach obywatelskich, proklamujące w przedmiocie realizacji praw i wolności obywatelskich również wolność sumienia i wyznania. „Sejm Ustawodawczy — cytuje autor publikacji — jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego deklaruje uroczystie, iż w swych pracach konstytucyjnych i ustawodawczych (...) będzie kontynuować realizację podstawowych praw i wolności obywatelskich, jak (...) wolność sumienia i wolność wyznania”.

Dość wspomnieć dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z dnia 8.VIII.1949 r., który gwarantował realizację swobód obywatelskich w dziedzinie wolności sumienia i wyznania (przepisy tego dekretu zostały następnie przyjęte przez nowy kodeks karny, uchwalony ustawą z dnia 19.IV.1969 r.), czy wreszcie Konstytucję PRL z 22 lipca 1952 r., która art. 70 zapewniła Kościołowi i innym związkom wyznaniowym swobodę wypełniania funkcji religijnych.

1 lutego 1946 r. Kościół Polskokatolicki pismem Ministra Administracji Publicznej został uznany przez Państwo. Interesy Kościoła Polskokatolickiego są od początku jego istnienia ściśle zespolone z interesami narodu, jego duchowym, kulturalnym i materialnym rozwojem. Dał temu wyraz w formie urzędowej na VI Sy-

nodzie Kościoła, który odbył się 15 maja br. we Wrocławiu, Jego Zwierzchnik Ks. Biskup Tadeusz Majewski, przewodniczący Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej, omawiając wnioski Komisji Społeczno-Patriotycznej, a w praktyce księży i wyznawcy naszego Kościoła na co dzień dają wyraz temu, że można być dobrym katolikiem i zaangażowanym w budowie sprawiedliwego ustroju społecznego obywatelem.

Kościół Polskokatolicki:

— popiera i popiera rozdział Kościoła od Państwa, wychodząc z założenia, że ta forma gwarantuje zgodną i nienaruszalną koegzystencję,

— głosi, że budowa sprawiedliwego ustroju społecznego nie koliduje z wyznawaną wiarą,

— głosi potrzebę posłuszeństwa i lojalności względem władz państwowych, gdyż to stanowisko wypływa z nauki głoszonej przez Boskiego Mistrza Jezusa Chrystusa: „Oddajcie tedy, co jest cesarskie cesarzowi, a co jest Bożego Bogu”,

— nawołuje do poszanowania praw państwowych i przypomina wiernym obowiązek poszanowania własności społecznej, dopomaga w podnoszeniu moralności wierzących obywateli przez zwalczanie pijaństwa i alkoholizmu, przestępstw i występków,

— stawia duszpasterzom i wiernym za zadanie umiejętne wykorzystanie każdej okazji zaangażowania się społecznego dla pożytku kraju i kościoła.

Polskę Ludową budują ludzie wierzący i niewierzący. Wolność sumienia i wyznania jest indywidualną postawą człowieka w stosunku do religii, w wyborze odpowiadającego mu światopoglądu. Wszystkie Kościoły w Polsce mają pełne prawo wykonywania swego kultu religijnego. My, polskokatolicy, jesteśmy wdzięczni Państwu Polskiemu, że przestrzegając i prawem chroniąc wolność sumienia i wyznania, daje nam możliwość zaspokojenia potrzeb religijnych.

Foto: Kazimierz Balakier



Tu jest Ojczyzna moja...

Tu jest ojczyzna moja! Pachnąca jak mięta,
macierzanka i zboże —

— Ojczyzno ty święta!

zasepiona deszczami, omotana mgłami —
tęsknotą moją jesteś ponad tęsknotami!
gdy jestem z tobą — tęsknię — odjazdem i dala —
bez ciebie jestem rzeki wyrzuconą falą —
cierpię przez cię, przeto cię kocham bez pamięci,
tak jak Boga kochają nawiedzeni święci — —
czy gdy krasą zakwitasz sadowej urody,
czy gdy niebo odbijasz w zwierciadle pogody,
czy gdy ponurą nocą straszysz i czarujesz,
czy gdy gór wierchołami nad chmury górujesz —
jedność dla mnie — ty jesteś! — z ciebie wieczność piję,
przez ciebie jestem — tobą! — tobą jeno żyję.
Choć wielu ze mną myśli i czucia podziela
ciebie — bez lęku zdrady — mianem przyjaciela
zwać się ośmielam — ciebie, coś mi ojcem, matką.
wielkością, sławą, mitem, bólem i zagadką —
bo nie wiem, czy być może i jak to być może,
by duch wyroki wieczne spełniający Boże,
przelotem na tę ziemię skazany na chwilę —
mógł się rozkochać strasznie w niepojętej sile
w ugornym splachciu ziemi —

— może to grzech duży,

może zasadzka chytra, która klęskę wróży —
nie wiem, nic nie wiem! —

— zachodzące zorze,

to królewskiego płaszcza skraj! o Boże, Boże —
pozwól mej wyciągniętej do Ciebie w pokorze
ręce dotknąć Twej szaty i do warg przycisnąć,
i pocałunkiem długim na zorzy zawisnąć,
i wypowiedać ból mój, i mękę ukoić —
lecz, o Boże, tą łaską miłość chcę podwoić
chcę Ciebie zakłąć serca uczuć bezgranicznie
byś ku ojczyźnie mojej zwrócił się obliczem
byś wysłuchał prośb wielu, które lud pobożny
zanosi do Cię z łkaniem w kaplicy przydrożnej —
a w każdej prośbie jestem i w łkaniu przytomny
tak chciałeś sam, kazaleś, Panie przeogromny —
przeto poselski mandat przed majestat wnoszę
i pieśniami o łaskę Ciebie, Boże — proszę —
o łaskę dla ojczyzny — którą jest ta ziemia
i bezkres, który nad nią wielkością oniemia —
i wieczność, która gnana ku nieznanym celom,
łączy się zielonym tonem z gwiazd złotą kapelą —

—
ojczyzno moja, ziemio, gwiazdy siostry ziemi!

—
pochwalona bądź ziemio, gwiazdy pochwalone!

—
wiążą się konstelacje w krzyż — a Bóg nad niemi
wyciąga dłonie możne i błogosławione —

—
patrzę z wygnania mego spoza krat więzienia
w znaglony brzask wyrosły z wielkiego płomienia:
to Bóg ziemię miłości słońcem opromienia
oto Bóg w ziemię, ziemia w Boga się przemienia.
Boże!

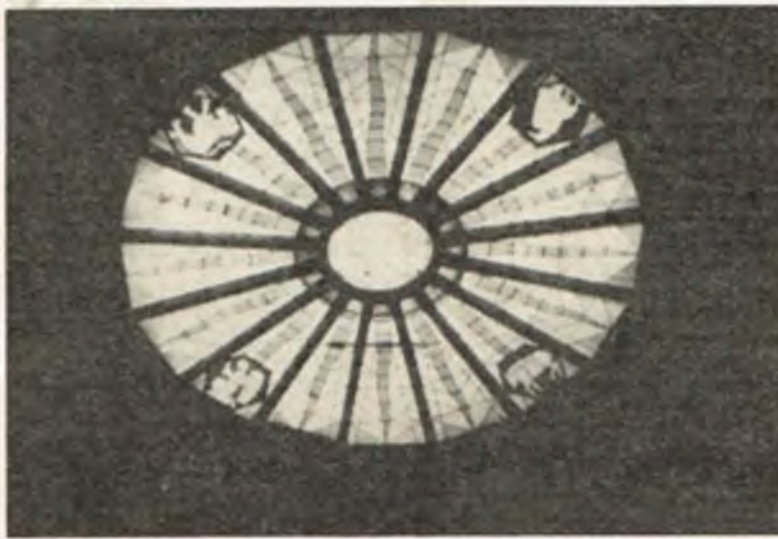
—
wpity czołem w krat sople — z Twej łaski doznałem,
że ukochawszy ziemię, Ciebie ukochałem — —

EMIL ZEGADŁOWICZ

Protest 150 biskupów przeciwko uchwałom Vaticanum I



Tylko trzech (1 angielski i 2 orientalnych) biskupów spośród 88 głosujących „nie” w dniu 13 lipca zdecydowało się ostatecznie na „tak”; natomiast jeden z poprzednio głosujących „placet juxta modum”, ostatecznie głosował „nie”. Wszyscy inni głosujący „nie” — było ich 85 — opuścili Rzym przed ogłoszeniem dogmatu papieskiego (z wyjątkiem jednego, który powtórzył swe „nie” również i 18 lipca). Spośród nich 65 (w tym biskupów niemieckich) wysłało 17 lipca wspólne oświadczenie do papieża, w którym uroczyście „ponawiają”, „potwierdzają” i „umacniają” swe „nie”; dalszych 6 (wśród nich znów 2 Niemców) skierowało równocześnie do papieża odrębne pisma zawiadamiające, że pozostają przy swym „nie”. A zatem 17 i 18 lipca 64 katolickich biskupów raz jeszcze, pisemnie bądź ustnie wyraziło swe jasne „nie” wobec papieskiego dogmatu, podczas gdy 22 pozostałych spośród głosujących „nie” 13 lipca swą negatywną postawę wobec nowego dogmatu papieskiego zaakcentowało poprzez natychmiastowy odjazd z Rzymu. Do tych trwających do końca przy swoim „nie” biskupów opozycyjnych należy doliczyć jeszcze dodatkowo 11 dalszych, którzy 13 lipca opowiedzieli się przeciwko projektowi poprzez „placet juxta modum”, a teraz przez nieobecność na IV posiedzeniu publicznym i poprzez przedwczesny wyjazd z Rzymu przynawali się do jednoznacznego „nie”. Łącznie zatem przeciwko nowemu papieskiemu dogmatowi opowiedziało się 100 biskupów katolickich, którzy reprezentowali okrągło licząc 50 milionów katolików, oraz zasiadali na najznacniejszych tronach biskupich Europy i świata świadcząc o wierze prawie 1/3 rzymskokatolickiego chrześcijaństwa. Ich kościoły posiadały tradycję sięgającą częściowo aż do głębokiej starożytności. Poza tym jeszcze 62 ojców soboru, którzy już 13 lipca, mimo iż byli obecni w Rzymie powstrzymało się od głosowania i nie pojawiło się także na posiedzeniu w dniu 18 lipca. Ponieważ w większości wyjechali z Rzymu, a więc swym zachowaniem się potwierdzili negatywnie



stanowisko do nowego dogmatu. Około 150 biskupów katolickich, przebywających w Rzymie pomiędzy 13 a 18 lipca 1870, opowiedziało się zatem przeciwko nowemu dogmatowi papieskiemu, abstrahując całkowicie od tych 79 ojców soboru, którzy już przed 13 lipca wyjechali z Rzymu i w większości także należeli do opozycji, jak i od 244 uprawnionych, do głosowania uczestników soboru, którzy w ogóle się nie pojawili, a więc nie zajmowali w ogóle żadnego stanowiska w sprawie nieomyślności papieskiej. Ich diecezje w większości — jak to uwidoczniło się w ekspertyzach biskupich — również nic nie wiedziały o takiej zasadzie wiary.

Mimo wyników głosowania z 13 lipca, mimo wyjazdu trwającej przy swym „nie” opozycji 150 biskupów reprezentujących do 90 milionów katolików, mimo opatrzonych setkami podpisów, 20 biskupich oświadczeń protestujących przeciwko definicji nieomyślności papieskiej i brakowi swobody i nieregularnym charakterze obrad soboru, mimo ponad stu ekspertyz biskupich na posiedzeniu ogólnym, partia papieska kroczyła dalej ku ogłoszeniu nowego papieskiego dogmatu. Do swych dotychczasowych 451 głosów „tak”, zdołała dodać w ciągu ostatnich 4 dni jeszcze 82 głosy. Trzy spośród nich po-

chodziło od 88 głosów „nie” z dnia 13 lipca, 50 spośród „placet juxta modum” i 29 nieobecnych na tym posiedzeniu.

Nie ma dogmatu bez moralnej jednomyślności.

We wniosku ponad 100 biskupów czytamy:

Odnosnie ustalenia nowego regulaminu soboru, że dogmaty mogą być przyjmowane jedynie zwykłą większością głosów, oświadcza się: „Należy całkowicie zachować obyczaj soborów ekumenicznych a mianowicie: zasady wiary winny być przyjmowane nie poprzez większość liczebną, lecz z moralną jednomyślnością, co tak bardzo akcentował Pius IV na soborze trydenckim,

prawdy i wolności, co w dzisiejszych tak niespokojnych czasach było by tak wielkim nieszczęściem, że większego nie można sobie wyobrazić”.

Nie było ekumenicznej uchwały soboru.

Jest niewątpliwe, że z wymienionych poprzednio względów czysto formalnych, nowy dogmat ekumenicznego katolickiego Kościoła powszechnego, czy chociażby tylko powszechnego soboru Kościoła zachodniego, a nawet w ogóle nie jest uchwałą soboru ponieważ wyraźnie sformułowany został jako dekret papieski, jak to głosi dosłowny tekst. Prawie wszystkie rzymskokatolickie kościoły narodowe, setki katolickich biskupstw, najstarsze i najpoważniejsze trony biskupie Europy, łącznie ponad połowa rzymskokatolickiego światowego chrześcijaństwa czyli ponad 100 milionów wiernych nie była reprezentowana w Rzymie 18 lipca 1870, a 533 głosujących ojców soborowych reprezentowało prawie wyłącznie kościoły narodowości romańskich, kurię papieską i zależne od niej oraz kształtowane przez nią nowe kościoły pozaeuropejskie. Pierwszy sobór watykański, zwłaszcza na swym IV posiedzeniu publicznym, nie jest więc w żadnym razie powszechnym soborem Kościoła zachodniego, a jedynie kadłubowym synodem papiesko-romańskim. Jeszcze bardziej nie przysługuje mu charakter soboru ekumenicznego, ponieważ nie było na nim, ani też nie brał w nim w jakikolwiek sposób udziału cały Kościół ortodoksyjno-katolicki Wschodu ze swymi wówczas 75 milionami wiernych i ponad 200 prawowitymi biskupami katolickimi, jak i liczącą ponad 25 milionów dusz Kościół anglikańsko-katolicki świata zachodniego ze 145 wówczas kato-



lickimi biskupami diecezjalnymi apostolskiej sukcesji, a także nie byli na nim biskupi starego katolickiego Kościoła utrechckiego, łącznie więc ponad 100 milionów katolików z około 350 katolickimi biskupami diecezjalnymi, niezależnymi od Rzymu.

Wierzący i praktykujący

Pragnę podzielić się z Czytelnikami swoimi uwagami na temat wypełniania obowiązków religijnych przez przeciętnych ludzi mieszkających w mieście. Jak pojmują oni swój chrześcijański obowiązek? A może ograniczają go jedynie do sporadycznych praktyk — z okazji chrztu, ślubu, pogrzebu?

Wiemy, że społeczność miejską możemy podzielić w zasadzie na: systematycznie praktykujących (wypełniają obowiązek niedzielny i wielkanocny oraz praktyki nadobowiązkowe), dość systematycznie praktykujących (czasem opuszczają obowiązek niedzielny, ale wypełniają obowiązek wielkanocny), sporadycznie praktykujących (zaniedbują obowiązek niedzielny, praktykują tylko okazjonalnie) i nie praktykujących wcale (pozostają całkowicie poza życiem religijnym). Mając na uwadze to, że do praktyk niedzielnych zobowiązany jest każdy katolik po ukończeniu 7 roku życia oraz to, że praktyki niedzielne stanowią wyraz posłuszeństwa Kościołowi i mogą być wyrazem religijności — szczególnie w środowisku miejskim, gdzie kontrola społeczna (tak ze strony otoczenia jak i duszpasterzy) jest ograniczona — analizowałem: praktyki religijne, przyczyny skłaniające do praktyk religijnych.

Z ustaleń moich wynika, że w badanym środowisku systematycznie praktykuje 37,1% mężczyzn i 50,8% kobiet, dość systematycznie 25,8% mężczyzn i 28,7% kobiet, sporadycznie 33,9% mężczyzn i 18% kobiet, wcale nie praktykuje 3,2% mężczyzn i 2,5% kobiet. Rzucający się w oczy jest większy odsetek kobiet niż mężczyzn spełniających praktyki religijne. Traktując łącznie systematycznie i dość systematycznie praktykujących — najwięcej praktykuje ludność pochodzenia chłopskiego (90,5%) i z wykształceniem podstawowym (69,9%), a w grupie praktykujących sporadycznie i wcale nie praktykujących — najmniej praktykuje ludność pochodzenia inteligenckiego (47,3%) i z wykształceniem wyższym (71,4%). Z przekonania wewnętrznego praktykuje 51% — w tym 77,8% pochodzenia chłopskiego, 52,6% pochodzenia inteligenckiego, 48,7% pochodzenia robotniczego i 60,3% z wykształceniem podstawowym, 46,9% z wykształceniem zawodowym, 40,5% z wykształceniem średnim, 28,6% z wykształceniem wyższym. Literaturę religijną czyta tylko 13%. Zmiana stanu cywilnego miała wpływ na stosunek do religii w 4,8% — w tym 2,3% negatywny.

W jakim stopniu moje ustalenia pokrywają się z ustaleniami na terenie innych miast?

Ks. Aleksy Nowak szacuje ogół katolików w Polsce na 97% i dzieli ich na: katolików elitarnych (5—10%), katolików zwyczajowych (55—60%), katolików marginesowych (15—20%) i katolików śpiących (10%). Autor podaje, że na msze niedzielne uczęszcza ok. 50% mieszkańców (z czego 44,6% obecnych na mszy to mężczyźni a 55,4% kobiety), ogółem mieszkańcy płci męskiej uczestniczą w mszach w 40%, a płci żeńskiej w 44,4%.

Ks. Władysław Piwowarski szacuje katolików w Polsce na 97% i dzieli ich na praktykujących 60% (stałe 40% i często 20%), rzadko praktykujących — 24% i niezwiązanych — 10%.

Juliusz Eska (Socjalistyczne znaki zapytania nad religijnością polską) praktykujących w mieście ocenia na 70% ludności — regularnie ok. 35% (na wsi 80% — regularnie ok. 50%).

Należy w tym miejscu zastanowić się: dlaczego w Polsce jest tak wysoki odsetek ludzi uznanych za wierzących, a tak niski odsetek rzeczywiście praktykuje systematycznie?

Otóż w opinii Kościoła rzymskokatolickiego katolikami są te osoby, które przyjęły ważne chrzest i nie zgłosiły z Kościoła wystąpienia. Jest to tzw. negatywne kryterium przynależności do Kościoła. Kryterium to jest jednak niewystarczające, gdyż konkretnie w Polsce bardzo rzadko spotyka się pisemne oświadczenia o zerwaniu z Kościołem, a jednak wielu odchodzi od Kościoła (staje się niewierzącymi, bezwyznanowymi, czy religijnie obojętnymi). Z tej też przyczyny wielu socjologów ocenia ludzi wierzących w oparciu o tzw. kryterium pozytywne przynależności do Kościoła. Kryterium to polega na wypełnianiu przynajmniej minimum praktyk religijnych — tzw. praktyk jednorazowych: chrzest dziecka, pierwsza Komunia św., bierzmowanie, ślub kościelny i pogrzeb religijny. Czy jednak to wystarcza? Na pewno nie.

Człowieka wierzącego należy oceniać w oparciu o takie kryterium, które będzie zawierało w sobie: deklarację werbalną przynależności do Kościoła, wypełnianie praktyk jednorazowych i praktyk obowiązkowych, a także znajomość ideologii Kościoła wraz z akceptacją tej ideologii, oraz praktyczne wypełnianie w życiu nakazów i zakazów głoszonych przez Kościół. To jest istotny warunek otrzymania rzeczywistego obrazu religijności współczesnych polskich rodzin miejskich.

KS. TADEUSZ PIĄTEK



Małżeństwo

U Gołubiewa małżeństwo jest siłą, radością, spokojem i szczęściem. A na małżeńską miłość składa się i wzajemny pociąg, który rodzi się nagle między mężczyzną i kobietą, owe jakieś przemożne „lubienie” i głęboka przyjaźń i życiowa spółka i więzy przyzwyczajenia, i życiowa wygoda, i wzajemne zrozumienie, i najgłębsza wierność. (Z. Starowiejska-Morstinowa).

Małżeństwo z miłości czy z rozsądku?

Dr Van Meenen poznaje na drugim roku medycyny Luizę Van Los córkę nauczycielki z gimnazjum. Pokochali się. Pierwsza miłość. Lękając się rodziców nie oznajmił im o tym. Poznali słodycz pocałunków i pierwszych pieśczoł. Wzbudziła w nim wiarę w samego siebie, której mu brakowało. Pod koniec studiów zjawia się u niego ksiądz, dawny profesor retoryki. Podważa miłość do Luizy. To dziewczyna bez posagu, udaje miłość, by ułożyć sobie życie, zdobyć dobrą partię. Luiza to uosobienie grzechu. „Człowiek z twojego środowiska, o twojej kulturze, nie rozprawia o miłości. Mówi o małżeństwie. Małżeństwo jest potrzebą społeczną, a również wielkim lekarstwem przeciw grzesznym pożądlivościom... Ta zaś, która oddała ci się w grzechu, wciągnęła cię w hańbę, nie może być ciebie godna! Ukłęknij, dam ci rozgrzeszenie”... Jerzy Van Meenen dał się przekonać. Zerwał z narzeczoną w sposób brutalny. Zaufał prefektowi. W kilka miesięcy później zostały ogłoszone jego zaręczyny z najbogatszą panną spośród tych, które mu przedstawiono (300.000 franków posagu) Profesor retoryki dawał ślub i zwrócił uwagę na łaskę Opatrzności, która w swych odwiecznych wyrokach przeznaczyła ich sobie nawzajem i we właściwej chwili do siebie zbliżyła. Będą szczęśliwi — przyobiecował to w imieniu Chrystusa. Po ślubie rozczarował się głęboko. Kobieta, którą wziął w ramiona, bynajmniej nie odwzajemniała jego zapałów. Jej głos ani raz nie zadrgał zmienionym tonem. I tak już było zawsze. Wypełniała tylko swoją powinność. Zatracił humor i pogodę, głuche rozdrażnienie osłaniał maską surowości. Klęska osobista uczyniła zeń samotnika.

W styczniu 1919 roku otrzymał doktor zawiadomienie o śmierci Luizy Van Los. Należała do Korpusu Sanitarnego i zginęła w 1915 r. Do niego skierowała ostatnią myśl. Odżyła w nim miłość do Luizy.



Centrum Zdrowia Dziecka Pomnik — Szpital

pamięci bohaterskich dzieci
poległych i pomordowanych
w czasie wojny

W czasie działań II wojny światowej zginęło ok. 30 mln. ludzi; ogółem liczba zabitych, rannych i zaginionych wyniosła 50 mln. Ta straszliwa w swoich rozmiarach wojna nie oszczędziła też i dzieci. Wśród poległych na polu walki, zamęczonych i zgładzonych były miliony dzieci polskich i dzieci z innych krajów. Toteż bliska wszystkim stała się myśl uczczenia ich bohaterstwa i męczeństwa.

7 lutego 1968 roku Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa podjęła społeczną inicjatywę wzniesienia pomnika poległym i pomordowanym dzieciom i zdecydowała, by pomnik ten był szpitalem.

W publikacji wydanej z inicjatywy Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa PRL czytamy:

„Jakż można wzniesić pomnik tym, którzy zginęli pozbawieni jeszcze świadomości istnienia, malcom stawiającym pierwsze kroki, zaczynającym dopiero poznawać świat, chłopcom i dziewczętom sposobiącym się do rozpoczęcia nauki w szkole, a także — w wielkiej liczbie — heroicznym sojusznikom dorosłych — harcerkom i harcerzom, dziewczętom i chłopcom, którzy chwytali za broń, szli na linię frontu, w bój partyzancki, do konspiracyjnego podziemia? Jakż wzniesić pomnik tym, którzy spędzili wiek dziecięcy w czasie wojny, utraciwszy na zawsze najlepsze lata ludzkiej egzystencji, którzy obrabowani zostali z najpiękniejszego okresu życia, z radosnego i spokojnego dzieciństwa?”

Jakż wzniesić pomnik tym, których nie ma wśród nas?

Postanowiono w Polsce, że będzie to pomnik odmienny od tych, które gdziekolwiek na kuli ziemskiej zostały wzniesione, że musi być pomnikiem wykutym nie w martwym marmurze, ale tętnić musi życiem, którego dla tamtych zabrakło. I wtedy zrodziła się myśl wybudowania pomnika — szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, w którym mali ludzie naszych czasów odzyskiwać będą zdrowie i radość dzieciństwa.



POMNIK—SZPITAL CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Konto krajowe:
PKO I.O. Warszawa
Nr 1-9-122.222
Pomnik—Szpital
Centrum Zdrowia
Dziecka

Nie może być pomnika mądrzejszego i większą miłością przenikniętego ku tym, którym faszyzm życie odebrał — od wielkiego jasnego gmachu, gdzie w oparciu o najnowsze zdobycze nauki i wiedzy medycznej, w atmosferze troski i serdecznego ciepła — zwyciężona będzie śmierć, cierpienie, kalectwo i smutek. Tę myśl głosi apel Komitetu Budowy Pomnika—Szpitala.

Na czele Komitetu Budowy Pomnika—Szpitala stanął przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa Pan Minister Janusz Wieczorek, Szef Urzędu Rady Ministrów, funkcję Sekretarza powierzono Józefowi Pietrusińskiemu, Sekretarzowi Generalnemu ROPWiM.

Pomnik—Szpital będzie najbardziej nowoczesnym ośrodkiem pediatrycznym w kraju. Zlokalizowano go w granicach Wielkiej Warszawy, w Międzyzlesiu. Prze-

Konto dewizowe:
Bank Polska Kasa Opieki S.A.
Warszawa, E/100565
Pomnik—Szpital
Centrum Zdrowia
Dziecka

znaczono na ten cel teren o powierzchni 18 hektarów. Pomnik—Szpital będzie składał się z 6 bloków 3 kondygnacyjnych i 1 bloku 13-kondygnacyjnego. Szpital będzie liczył 380 łóżek i 80 łóżek hotelowych. W ciągu roku przewiduje się pobyt i leczenie ok. 6 tys. pacjentów w szpitalu oraz 60 tys. porad udzielonych ambulatoryjnie. Szpital zostanie wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę i sprzęt diagnostyczno-leczniczy oraz rehabilitacyjny. Obok budynków szpitalnych powstaną obiekty wypoczynkowe i rekreacyjne. Pierwsi pacjenci rozpoczną tu leczenie już w roku 1978.

Pomnik—Szpital zaprojektowali architekci Andrzej Bołtuć i Jacek Bolechowski oraz konstruktor Andrzej Zieliński. Budowę Centrum Zdrowia Dziecka rozpoczęto przed dwoma laty, zaś da-

ry pieniężne i w naturze wpływają już od siedmiu lat.

Pomnik—Szpital, zgodnie z wolą społeczeństwa, postanowiono wzniesić z publicznych darowizm i składek. Przychodzą przesyłki z kraju od zakładów pracy, szkół, organizacji społecznych, harcerzy, osób prywatnych, Kościołów. Dużym powodzeniem cieszyły się dwie Wielkie Loterie CZD, z których dochód pozwolił na uzupełnienie funduszy potrzebnych na budowę szpitala, przyspieszając jego realizację. Z całego świata napływają dobrowolnie dary. Obok złotych i wpłat dewizowych napływają liczne dary rzeczowe oraz deklaracje różnych prac na potrzeby Centrum. Trzeba przyznać, że budowa Centrum Zdrowia Dziecka wzbudziła duże zainteresowanie poza granicami kraju, głównie wśród Polonii, zamieszkującej w różnych krajach Europy i świata. W Belgii, Danii, Francji i Szwecji powstały komitety budowy Szpitala, Pomnika—Szpitala. Zainteresowanie inicjatywą budowy Centrum wykazują różne organizacje i stowarzyszenia międzynarodowe, np. Czerwony Krzyż, UNICEF, znane firmy przemysłowe i handlowe.

Idea budowy Pomnika—Szpitala stała się platformą współpracy z krajem, niwelującą różnice polityczne między zamieszkałymi w różnych krajach Polakami.

Nie może zabraknąć i nas, polskokatolików, naszych dobrych chęci i darów w dziele budowy Pomnika—Szpitala. I my winniśmy dołożyć naszą cegiełkę do tej budowy, przyczynić się czynnie do wzniesienia tego najpiękniejszego pomnika.

Nowe Kierownictwo Kościoła Polskokatolickiego, z Jego Zwierzchnikiem Ks. Biskupem Tadeuszem Majewskim oraz Redakcja naszego tygodnika, apelują do Księży i Wyznawców Kościoła Polskokatolickiego w Polsce, do Biskupów, Kapłanów i Wiernych — Rodaków z Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie — o datki, o wsparcie dla budowy tego unikalnego obiektu.

T.G.



Czytajmy Pismo Święte

Wśród korespondencji nadchodzącej do naszej redakcji bardzo często powtarzają się pytania Czytelników o Pismo Święte czyli Biblię. Czy możecie przysłać mi Pismo Święte? Napisać, gdzie mogę zakupić Biblię. Bardzo chciałbym mieć w domu przynajmniej Nowy Testament, ale nie wiem, gdzie go kupić itp.

Odpowiadamy: Wydawaniem i wysyłką Pisma Świętego zajmuje się w Polsce przede wszystkim specjalnie do tego celu powołane — Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Oto aktualny katalog wydawnictw:

Pismo Św. w języku polskim

- Pismo Św. Starego i Nowego Testamentu w jednym tomie, tłumaczenie z języka hebrajskiego i greckiego, na cienkim papierze bezdrzewnym, oprawa czarna płócienna, format średni 11 × 18 cm (nr kat. 650, cena 50 zł)

- Pismo Św. j.w., format kieszonkowy 11 × 15 cm, oprawa czarna plastikowa (nr kat. 23×V, cena 70 zł)

- Pismo Św. j.w., format kieszonkowy 11 × 15 cm, z klapkami ochronnymi, oprawa czarna, brzeg złożony, skórzana (nr kat. 27, cena 240 zł)

- Pismo Św. j.w., format 11 × 18 cm, z klapkami ochronnymi, oprawa czarna ze skóry, brzeg złożony (nr kat. 647, cena 240 zł)

- Pismo Św. j.w., format 11 × 18 cm, oprawa czarna ze skóry, brzeg złożony (nr kat. 646, cena 200 zł)

- Nowy Testament z Psalmami j.w., format kieszonkowy, oprawa płócienna (nr kat. 254, cena 30 zł)

- Nowy Testament z Psalmami, nowy przekład, duży druk, kolor czarny i niebieski, format 13 × 20 cm, oprawa płócienna (nr kat. 264, cena 50 zł)

- Nowy Testament z Psalmami, nowy przekład j.w., duży druk w różnych kolorach.

- oprawa plastikowa (nr kat. 265, cena 60 zł)

- Cztery Ewangelie i Psalm. nowy przekład, format kieszonkowy (nr kat. 450L, cena 15 zł)

- Księga Psalmów, nowy przekład, format mały (nr kat. 550L, cena 10 zł)

Pismo Św. w języku angielskim

- Nowy Testament — J.B. Phillips nr kat. PN. 14, cena 60 zł

- Nowy Testament — New Testament, popular edition (nr kat. NET250, cena 70 zł)

- Nowy Testament — New Testament Library Edition, duży format, duży druk, 15 × 23 cm (nr kat. 152, cena 80 zł)

- Nowy Testament — Good News for Modern Man (nr kat. 260, cena 35 zł)

- Nowy Testament — Good News for Modern Man z kolorowymi ilustracjami, duży format 19 × 26 cm (nr kat. TEV260p, cena 150 zł)

- The New English Bible (nr kat. NEB2, cena 150 zł)

- Ewangelie pojedyncze (nr kat. 1635, cena 5 zł)

Pismo Św. w języku francuskim

- Pismo Św., format 14 × 21 cm nr kat. SEO53, cena 120 zł

- Nowy Testament — Français Co-

- urant, format 11 × 18 cm (nr kat. FC250, cena 50 zł)

- Nowy Testament — wydanie ekumeniczne, format 11 × 18 cm (nr kat. TOB260, cena 50 zł)

Pismo Św. w języku esperanto

- Pismo Św. — oprawa plastikowa (nr kat. 53v, cena 70 zł)

Pismo Św. w języku łacińskim

- Bibliorum Sacrorum — wydanie watykańskie (nr kat. 800, cena 300 zł)

- Biblia Sacra Latina Vulgate — wydanie Bagster (nr kat. 592, cena 120 zł)

Wydanie Nowego Testamentu do studiów

- Nowy Testament Grecki — Nestle-Aland (nr kat. 493, cena 60 zł)

- Nowy Testament Grecki — Aland-Metzger (nr kat. 285X, cena 100 zł)

- Nowy Testament Łaciński (nr kat. 591, cena 40 zł)

- Nowy Testament Grecko-Łaciński — Nestle (nr kat. 528, cena 90 zł)

Ponadto BiZTB posiada Pismo Św. w językach: hiszpańskim, włoskim, tureckim, swahili, telegu oraz w wielu narzeczach. Katalog „The Gospel in Many Tongues” (nr kat. 109, cena 35 zł)

Zamówienia należy kierować pod adresem: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, ul. Nowy Świat 40, 00-363 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

Profesor Wilczur

— Dobrze, Przygotowania wszystkie załatwi Donka, a później ja przyjdę. Tymczasem wyrwę ząb jednemu poczciwcowi, który skręca się z bólu.

Kolski zdziwił się:

— Jak to? I dentystykę też pani musi uprawiać?

— Ach — zaśmiała się. — Wszystko. Najbliższy dentysta mieszka o trzydzieści kilometrów stąd.

W dwadzieścia minut później zjawiała się znowu i Kolski przystąpił do operacji kładąc w duchu jakąś opóźnioną, a zjadliwą muchę, która go ustawicznie napastowała.

— To okropne — myślał — przeprowadzić operację w takich warunkach. Przecież tu lada chwila może usiąść mucha na otwartą ranę.

Jakby odgadując jego myśli, Lucja powiedziała:

— Muchy są największą naszą plagą. Nie ma pan pojęcia ile trudu kosztuje latem wypędzenie ich z tego pokoju. Zdają się przenikać przez ściany.

— Nie jest to najbezpieczniejsze z punktu widzenia antyseptyki — zauważył Kolski.

— Tak, ale na to nie ma żadnej rady.

Kolski miał już na końcu języka uwagę, że jest rada, mianowicie wyjechać stąd, w porę się jednak pohamował:

— Pomimo to nie mieliśmy, dzięki Bogu, dotychczas wypadku zakażenia i wszystkie operacje się udawały — mówiła Lucja.

Udała się i ta również. Dzięki pomocy Kolskiego wszyscy pacjenci byli załatwieni do godziny czwartej. Toteż doktor Pawlicki, który w parę minut później przyjechał, nie miał już nic do roboty i wstąpił do Kolskiego z żartobliwymi pretensjami, że mu chleb odbiera. Gawędzili czas

dłuższy przy herbacie, przy czym Pawlicki wypytywał Kolskiego o stosunki w warszawskim świecie lekarskim, o nowe metody leczenia w niektórych chorobach i wreszcie o Dobranieckiego i jego stan. Ponieważ nie był poinformowany o zatargach między Dobranieckim a Wilczurem, wiadomość o wyjeździe profesora do Warszawy przyjął jako rzecz zupełnie naturalną. Wyraził nawet przypuszczenie:

— Kto wie, czy tam, w stolicy nie namówią profesora do powrotu na stałe. Prawdę powiedziawszy nie jest tu z korzyścią dla społeczeństwa, że taki znakomity uczone ograniczył swoje pole działalności do ciasnej prowincji.

Lucja potrząsnęła głową:

— Zapewne. Ale profesor już tyle zrobił dla ludzkości, że ma prawo pomyśleć o sobie. A tu właśnie czuje się najlepiej. Po wyjeździe Pawlickiego Kolski nadmienił:

— Bynajmniej nie wydaje mi się to pewne, co twierdziła pani z takim przekonaniem.

— Że profesor się tu czuje lepiej?

— Właśnie — skinął głową Kolski. — Porzucił Warszawę pod wpływem rozgoryczenia. I doprawdy nie zdziwiłbym się gdyby go tam teraz zatrzymano.

Lucja uśmiechnęła się.

— Za mało go pan zna, jeżeli może pan tak mówić Ręczę panu, że natychmiast po operacji wyjedzie z Warszawy. Nie zostanie tam ani jednego dnia dłużej, niż będzie to konieczne.

Kolski zamyślił się i odezwał się po dłuższej pauzie:

— Być może ma pani słusność... Być może. Tłumaczyłoby się to zresztą wiekiem profesora. Ale pani... Teraz, gdy widzę całe to otoczenie, wszystkie warunki pracy i tę szarą smutną codzienność, która tu panuje, nie mogę pojąć, jak pani tu może wytrzymać, panno Lucjo.

— Wcale tu nie jest tak źle. — Wzruszyła ramionami.

— Przypomina mi to — mówił w zamysleniu — jakby przedświeć nirwany. Jakby wstęp do cmentarza. Tu wszystko zamiera w zaściankowej ciszy, w leniwej, ciągnącej się, jednostajnej ciszy... Nie, niech pani nie sądzi, że chcę odstraszać panią, że chcę pani obrzydzić to wszyst-

ko. Bynajmniej. Wydaje mi się tylko, że jest niezrozumiałym marnotrawstwem zostawianie tu swoich najmłodszych sił, najpiękniejszych lat życia.

— Zapomina pan o jednym — panie Janku, że bywają uczucia, które szarą jednostajność potrafią zmienić w najbarwniejszą bajkę. Które to, co pan nazywa smutkiem i beznadzieją ciszą, przemienią potrafią w pogodną radość.

Kolski wzruszył ramionami.

— Owszem. Rozumiem to.

— Nie rozumie pan. Zrozumieć to może tylko ten, kto sam jest do tego zdolny. Kto sam jest zdolny do odczuwania i przeżywania takich radości. Kogo mogą one nasycić i zaspokoić. Dam panu sprawdzian: czy zdolny byłby pan dla kochanej istoty wyrzec się Warszawy, kariery, pieniędzy, uciech, rozrywek, i zamieszkać na głuchej prowincji, na przykładu, tu?

Kolski uczył, że mu krew nabiega do serca. Powiedział:

— Byłbym zdolny.

Potrząsnęła głową:

— Nie wierzę.

Spojrzał jej prosto w oczy i wymówił z naciskiem:

— Niech pani spróbuje. Niech pani powie jedno słowo. Jedno słowo. Wyszarczy jedno słowo pani.

Lucja zmieszana się. Nie spodziewała się takiej odpowiedzi. Oczekiwała raczej długiego wywodu, popartego rozsądnymi argumentami, tłumaczenia w stylu właściwym jego umysłowi z czasów kiedy jeszcze była w Warszawie. Wiedziała, że mówi prawdę, że istotnie byłby zdolny dla niej tu zostać, że nie cofałby swego słowa. Oczywiście nie zamierzała z tego korzystać, była jednak wzruszona i tym, co powiedział, i tą zmianą jaka w nim zaszła. Teraz dopiero spostrzegła zmarszczki koło jego oczu, wychudłe policzki i sporo siwych włosów na skroniach. Te troski, które odnajdywała w jego listach, i na jego twarzy zostały swe ślady. Nie tylko na twarzy, ale i w duszy. Biedak musiał mieć naprawdę ciężkie przeżycia...

c.d.n. (108)



Rozmowy z Czytelnikami

Pani Zofia B. ze Strzebielina porusza w swym liście wiele bardzo ciekawych spraw. Między innymi pisze: „Jestem rzymskokatoliczką, lecz bardzo polubiłam wasze pismo „Rodzinę”. Od chwili gdy zaczęłam je czytać, moje poglądy na inne wyznania zmieniły się. Zrozumiałam, że prawdziwy chrześcijanin to ekumenista, który szanuje poglądy inaczej wierzącego, należącego do innego. Kościoła chrześcijańskiego. Darzę szacunkiem wszystkich bez wyjątku, do jakiego należą Kościoła: polskokatolickiego, prawosławnego czy też innego. Nie jest dla mnie najistotniejsze, jakiego jest ktoś wyznania, lecz jakie są jego czyny i postępowanie w stosunku do innych ludzi. W takim duchu pragnę wychować sześćcioro moich dzieci na dobrych obywateli i uczciwych ludzi”.

Droga Matko! Cieszymy się bardzo, że ziarno prawdziwej tolerancji, którą propagujemy za pośrednictwem naszego tygodnika, trafiło na podatną glebę chrześcijańskiego serca. Szczycimy się z tego, że jesteśmy kontynuatorami polskiej tolerancji religijnej. Dzięki temu nie płonęły ogień stopy nad Wisłą, tak jak we Francji, Włoszech, Hiszpanii czy Anglii. Modlimy się do Boga za tych wszystkich, którzy

pod szyldem przynależności do Kościoła rzymskokatolickiego nie chcą szerzyć prawdziwej tolerancji w warsztacie pracy, w szkole, w życiu sąsiedzkim i towarzyskim.

Pan Leon B. z Sopotni Wielkiej prosi o wyjaśnienie wyrazu „anatemata”.

Wyraz „anatemata” wywodzi się z greckiego wyrazu anathema — nalożenie, obciążenie. Po raz pierwszy do języka kościelnego wprowadzili go greccy tłumacze Starego Testamentu (tzw. Septuaginta). Hebrajskie słowo „cherem”, oznaczające rzecz lub człowieka wyłączonego ze społeczności żydowskiej, przetłumaczono na anathema. Wszystkie postanowienia soborów (z wyjątkiem Watykańskiego II) i różnych synodów kończyły się rzucaniem anatemy. Łaciński zwrot „anathema sit” (niech będzie wyklęty) obecnie tłumaczy się „niech będzie wyłączony” (domyślnie: ze społeczności świętych). Zatem termin „anatemata” oznacza praktycznie klątwę kościelną, ogłoszoną w sposób uroczysty. Ceremonie towarzyszące ogłoszeniu klątwy kościelnej podaje rytuał lub pontyfikat rzymski. Do tego ceremoniału należało czytanie klątwy z ambony przy biciu dzwonów, za-

palaniu, gaszeniu i rzucaniu na ziemię świec. Ceremonii tej towarzyszyło śpiewanie psalmów pokutnych przy zasłoniętym krzyżu oraz kropienie wodą święconą.

Pani Maria G., mieszkanka Gdyni, napisała do nas list, w którym donosi, że od dwóch lat jest stałą czytelniczką naszego tygodnika. Nasza korespondentka pisze, że z domu wyniosła staranne wychowanie w duchu religijnym. Głęboka wiara, którą pielęgnuje, daje poczucie bezpieczeństwa wewnętrznego, spokoju i zadowolenia, pomaga w życiu w wielu jego trudnych momentach. Częste artykuły z życia parafialnego PNKK w USA i Kanadzie, które bardzo często zamieszczamy na łamach naszego tygodnika, nasunęły myśl naszej czytelniczce, by bliżej zapoznać się z problematyką tego Kościoła. Pani Maria prosi o podanie kilku adresów naszych zagranicznych parafii w celach korespondencji.

Droga Pani Mario! Chętnie spełnilibyśmy prośbę Pani, lecz wiemy z praktyki, że nasi wyznawcy niechętnie dzielą się swoimi sprawami z obcymi korespondentami. Amerykańskie tempo życia, codzienne kłopoty, słaba znajomość języka polskiego sprawiają, że nasi bracia zza Oceanu lubią pisać tylko do najbliższej rodziny. Serdecznie zachęcamy do odwiedzenia naszej parafii w Gdyni, przy ulicy Warszawskiej, choćby z okazji święta parafialnego w dniu 15 sierpnia. Na pewno osobisty kontakt z parafią i księdzem proboszczem ułatwią Pani zrealizowanie ambitnego planu.

Pan Wiesław W. z Pawłowic Śl. nie znał naszego tygodnika. Przypadkowo kupił egzemplarz wydania specjalnego z okazji VI Synodu Kościoła Polskokatolickiego. Oto fragment listu: „Po dokładnej i wnikliwej lekturze postanowiłem zostać wiernym i stałym czytelnikiem. Urzekł mnie język śliczny, autentycznie polski, bo ciepły i spokojny, troskliwy, język będący taktem, nie wędzidłem, język rzeczowy, którego słowa mają ogromną siłę oddziaływania”.

Drogi Panie Wiesławie! Dziękujemy za pozytywną ocenę naszego tygodnika i jego zespołu redakcyjnego. Jesteśmy bardzo zadowoleni z wysokiej oceny poprawności naszego języka polskiego. Jednym z najistotniejszych założeń pracy naszej redakcji jest, by nasz tygodnik był zawsze zrozumiałą trybuną religijną dla każdego Polaka w kraju i za granicą, zainteresowanego sprawami wiary i moralności.

Kończy Pan list słowami: „Czytając „Rodzinę” czułem, jakbym wspaniale wypoczął, jakby pozabawiono mnie trosk niełatwego życia”. Prosimy do nas pisać, dzielić się swoimi kłopotami i niepokojem serca.

Wszystkich naszych miłych Czytelników gorąco pozdrawiamy.

KS. MARIAN LEWANDOWSKI

Lekarz radzi

Higiena na codzien

Higiena jest pojęciem ogólnie znanym i często używanym przez wszystkich, a jednak nawet jeśli chodzi o jej definicję zdarzają się nieporozumienia.

Higiena w najprostszym ujęciu jest to nauka o zachowaniu zdrowia. W medycynie stanowi duży dział, który bada wpływ na zdrowie człowieka różnorodnych czynników otaczającego środowiska, a równocześnie także reakcje organizmu człowieka na te wpływy. Higiena bliska jest profilaktyce, gdyż jej celem jest również zachowanie zdrowia, zapobieganie chorobom i wreszcie tworzenie takich warunków życia, by człowiek jak najlepiej mógł wykorzystać swoje możliwości anatomiczne i fizjologiczne.

Higiena jako samodzielna dyscyplina naukowa rozwinęła się dopiero w XIX wieku. Złożyło się na to parę przyczyn. Jedną z nich była wielka epidemia cholery, która nawiedziła Europę w 1831 roku. Wtedy to okazało się, że zła woda pitna, wadliwa kanalizacja i nieprzestrzeganie czystości w dużej mierze przyczyniły się do rozszerzenia się zarazy. Kanalizacja więc i wodociągi w tym okresie stały się czołowym problemem w wielu krajach Europy. Drugą przyczyną mającą wpływ na rozwój higieny był szybko rozbudowujący się przemysł, a wraz z nim gwałtowne zwiększenie się liczby chorób zawodowych i mnóstwo nowych zagadnień związanych z warunkami pracy i ich wpływem na zdrowie pracowników. Nie mniejszy wpływ na rozwój nauki higieny miały szybko rozwijające się inne gałęzie nauk medycznych, szczególnie anatomia patologiczna, bakteriologia i nauki eksperymentalne, dające możliwość rozwiązywania wielu zagadnień na drodze doświadczeń.

Obecnie higienę dzielimy na różne działy. Mówimy o higienie osobistej — zajmuje się ona wpływem czystości i pielęgnacji ciała na ogólny stan zdrowia człowieka. Higiena pracy dotyczy ochrony zdrowia i warunków pracy zatrudnionych w przemyśle, górnictwie, rolnictwie, transporcie itd. Higiena szkolna obejmuje wszystko, to, co ma wpływ na zdrowie uczących się dzieci i młodzieży, a więc ochronę przed chorobami w tym szczepienia, leczenie uzębienia, kontrole lekarskie, troskę o właściwe środowisko, czystość, wentylację pomieszczeń, dobór odpowiednich ławek szkolnych, oświetlenia pomieszczeń szkolnych, nadzorowanie wychowania fizycznego i wypoczynku wakacyjnego (kolonie szkolne). Higiena żywienia zajmuje się ilościowym i jakościowym doborem pożywienia w zależności od wieku i zdrowia człowieka, przechowywaniem żywności i sporządza-

niem posiłków. Higiena komunalna obejmuje planowanie osiedli, zaopatrzenie w wodę, usuwanie śmieci, zanieczyszczeń powietrza itd. Wreszcie higiena społeczna — obejmująca nadzór nad stanem zdrowotnym całego społeczeństwa — masowe badania profilaktyczne (np. badania małopobrazkowe płuc), szczepienia ochronne całej ludności, upowszechnienie miejsc masowego wypoczynku. Jak więc widzimy higiena obejmuje swymi problemami właściwie całe nasze życie.

Obecnie w całym świecie, a również i u nas ogromny nacisk kładzie się na sprawy ochrony środowiska naturalnego. Zanieczyszczenie przemysłowe i motoryzacyjne powietrza jest wielkim problemem współczesnej cywilizacji. Rozwój przemysłu i transportu sprawił, że w powietrzu, zwłaszcza w większych miastach, znajdują się duże ilości trujących gazów szkodliwych dla ludzi i zwierząt, oraz substancji stałych w postaci pyłu i sadzy, które w ilości paru miligramów w 1 m³ powietrza powodują utratę do 90% promieni nadfioletowych. Walka z zanieczyszczeniami powietrza jest bardzo kosztowna i trudna. I tu znowu wracamy do higieny. Higiena komunalna to między innymi planowanie dzielnic przemysłowych, oddzielanie ich od osiedli mieszkaniowych szerokimi pasami zieleni oraz stosowanie specjalnych urządzeń dla wychwytywania pyłów i sadzy.

Drugim nader ważnym i trudnym problemem, którym zajmuje się obecnie higiena komunalna jest czystość wód. Oczyszczenie zbiorników wodnych z przemysłowych substancji zatrujących je.

Problemy czystej wody i urządzeń kanalizacyjnych to zagadnienia, którymi się zajmują nie tylko współcześni budowniczowie i higieniści. W Rzymie jest do tej pory czynny podziemny kanał o szerokości 3,2 m i wysokości 4 m odprowadzający wody opadowe z Forum Romanum do Tybru. Nosi on nazwę „Cloaca Maxima” i jest jednym z najstarszych zachowanych obiektów kanalizacyjnych służących do zbierania i odprowadzania poza obręb osiedli ludzkich wód opadowych i wszelkiego rodzaju płynnych nieczystości i odchodów. Jego budowę w VI w. p.n.e. przypisuje się królowi rzymskiemu Tarkwiniuszowi Pysznemu. Kanalizacja była znana już w starożytnym Egipcie, w Babilonie i w Pompei, gdzie stwierdzono, w czasie prac archeologicznych, nawet istnienie ustępów spłukiwanych bieżącą wodą!

W Polsce pierwsze urządzenia kanalizacyjne powstały w XV wieku, ale systematyczną budowę sieci wodociągowo-kanalizacyjnej rozpoczęto w miastach dopiero pod koniec ubiegłego wieku, w Warszawie na przykład w roku 1883.

Higiena wkracza obecnie w każdą dziedzinę naszego życia, warto więc sobie o niej czasami pomyśleć, no i oczywiście stosować jej zalecenia na co dzień. Na pewno wyjdzie to nam na zdrowie.

Wasz doktor



Orzeł piastowski z połowy XIV wieku.

Kochana Ojczyzna

Niektóre obrazy rozpowszechnione w naszych domach przedstawiają Pana Jezusa siedzącego na wysokiej górze i oglądającego panoramę miasta świętego — Jeruzolimy. U stóp Zbawiciela rozpościera się morze wspaniałych budowli, mniejszych i większych, a wśród nich najcudowniejsza świątynia z błyszczącym złotym dachem. Oczy śmieją się i rwą do tego piękna. Tymczasem twarz Pana Jezusa jest smutna, a po policzkach płyną łzy. Dlaczego Chrystus płacze?

Jezus był nie tylko Synem Bożym, lecz także synem swego narodu, bardzo kochał stolicę kraju — Jeruzolimę. W tej chwili jednak w proroczym widzeniu zobaczył klęskę i upadek, jaki spotka za kilkadziesiąt lat to miasto i dlatego rozplakał się, a powód płaczu wyraził słowami: „Jeruzalem, Jeruzalem, oto przyjdą nieprzyjaciele twoi i otoczą cię, na ziemię cię obalą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu”. Pan Jezus płakał na samą myśl o upadku ukochanego miasta.

Nikt tak dobrze jak my, Polacy, nie może zrozumieć, co się wówczas działo w duszy Pana

Jezusa. Nie ma wśród waszych rodziców i dziadków ani jednego człowieka, który nie widziałby podobnych ruin na własne oczy. Wszyscy Polacy starszego pokolenia pamiętają straszliwą wojnę, a mieszkańcy wielu miast, zwłaszcza Warszawy, oglądali jeszcze okropniejsze widoki niż ten, na który patrzył Jezus w proroczej wizji. Cały nasz kraj zniszczył okupant, a w bohaterkiej Warszawie nie pozostawił prawie kamienia na kamieniu. Zginęło z rąk wroga przeszło sześć milionów obywateli polskich — mężczyzn, kobiet i dzieci. Prawie w każdej rodzinie oplakiwano zabitego, a często ginęły całe rodziny i wioski. Wszyscy ludzie prosili Boga, żeby ukarał hitlerowską bestię.

I przyszła godzina kary na okupanta. Wojska radzieckie i polskie przepędziły wroga. Wtedy zaczęła się odbudowa zniszczonego kraju. Powoli znikały gruzy, rosły domy, szkoły, kościoły i fabryki. Droga do dzisiejszej Polski była długa i trudna, ale wasi rodzice nie żalowali sił, tak jak żołnierze w czasie działań wojennych nie szczędzili krwi i własnego życia. Można powiedzieć, że wszyscy budowniczości Polski Ludowej postępowali tak, jak napisał poeta Ignacy Krasicki:

Święta miłości kochanej

Ojczyzny?

Czują się tylko umysły poczciwe.

*Dla ciebie zjadł smakuja
truczny,
Dla ciebie więzy, pęta
niezłżywe.
Byle cię tylko wspomóc, byle
wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał
i umierać!*

Dziś, gdy trzydzieści lat po wojnie obchodzimy Święto Odrodzenia Polski, możemy być dumni z naszych ojców i matek oraz z ich Dzieła — Polski pięknej i silnej, którą kochamy i dla której uczymy się pracować i żyć.

Książd Łukasz

Modlitwa za Ojczyznę

Boże Ojczy, błogosław Ojczyznę naszą. Dodaj nam łaski i mocy, abyśmy ją modlitwą i pracą wspierali i zdolni byli do wszelkich dla niej poświęceń. Pomagaj nam i władzom Polski Ludowej we wszystkich dobrych przedsięwzięciach. Spraw, by w naszej Ojczyźnie panowały po wszystkie czasy: sprawiedliwość, miłość i szczęście.

Bóg źródłem miłości Ojczyzny

Mówisz: Niech sobie ludzkie nie kochają Boga,
Byle im były cnota i Ojczyzna droga!
Głupiec mówi: Niech sobie źródło wyschnie w górach
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach!

(Adam Mickiewicz)

Władysław Broniewski

Fragmenty poematu „Wisła”

O tej ziemi z trudnością piszę,
tak bardzo ją kocham,
echem serca usłyszę,
jak dęby olchom,
jak olchy jarzębinom,
jak jarzębiny bukom,
jak buki falom, co Wisłą płyną,
powiedzą co mówię wnukom.

Uczyli mnie polskiej mowy
ludzie stąd.
Poszum od morza surowy.
Uczył mnie polskiej mowy
dąb.

(.)

Ptaki, ptaszęta...
Już świta.
Powiniem to zapamiętać,
Powitać.

wyjdź na łąkę boso,
skocz w jezioro
i jak wilga, wszystkim niebiosom
zawołać z boru,

że to tak ma być, a nie inaczej,
że przecież po to żyjemy,
że nie oddamy naszej ziemi.

